

23, rue Taitbout
PARIS (IX)

Tygodnik Polski

W NUMERZE:

3 Ankieta „Tygodnika”
TRZY NAJPOPULAR-
NIEJSZE POSTACIE
NASZEJ HISTORII
Dla uczestników
cenne nagrody

5 Z doświadczeń
nauczyciela
polskiego

9 „Szczęściarz Antoni”

10 WARSZAWA-PARYŻ

18 Football – Club
Polonais z Troyes

19 Czytelnicy głosują:
Które zdjęcie
najlepsze?

LA SEMAINE POLONAISE



Nr 16 (184) ● 23 KWIETNIA 1961 ● CENA
AVRIL PRIX 0.40 NF

W pierwszych dniach maja przybywa do Francji na miesięczne tournée Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry. Zespół rozpocznie występy 4 maja w Dammaries, a następnie odwiedzi większe skupiska polonijne we Francji. — Patrz informacja na str. 3

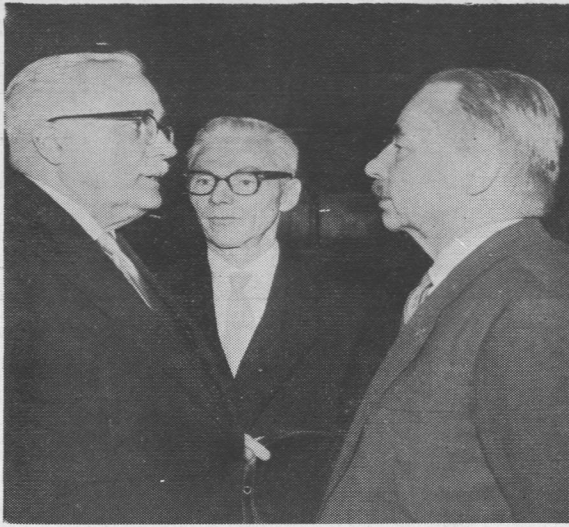
FP 2373



W 200 ROCZNICĘ

W Trzemesznie pod Gnieznem, mieście rodzinnym Jana Kilińskiego, odsłonięto w 200 rocznicę urodzin — pomnik tego wielkiego patrioty polskiego i bohatera narodowego, przywódcy ludu Warszawy w okresie powstania Kościuszkowskiego 1794 r.

30 LAT PRACY NAUKOWEJ



Na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się uroczystość jubileuszu 30-lecia pracy profesorskiej popularnego w Kraju profesora dr Witolda Doroszewskiego (pierwszy z lewej). Jest on najwyższym w Polsce autorytetem w dziedzinie językoznawstwa



Kąpiel w ukropie

W ogrodach hotelu Chantereine w Paryżu otwarto nowoczesną „saunę” — gorącą łaźnię lińską. Zapaśnicy Johny Stein i Michel Bourgoiin po zażyciu pierwszej gorącej kąpeli (temperatura powyżej 100°!) zostali „ochrzczeni” przez urocze i wesołe dziewczęta



KIEROWCA?!... CAŁY I ZDRÓW!

Trudno w to uwierzyć patrząc na zdjęcie, ale kierowca tej limuzyny, która wpadła na ślup przy autostradzie 99 w Kalifornii, Otis Austin wyszedł z tej katastrofy tylko ze złamanym nosem i drobnym rozcięciem głowy

NA WYSTAWIE



Każda wystawa obrazów dostarcza wielu wrażeń i budzi żywe zaciekawienie wśród zwiedzających osób



„APOLLO i DZIEWCZYNA”

Z okazji szóstej rocznicy istnienia Polski Zespół Tańca pod dykcją Eugeniusza Paplińskiego wystąpił z premierą nowego dwuaktowego baletu L. Różyckiego pod tytułem „Apollo i dziewczyna”

ICH STU ; ONA JEDNA

Zawód fotoreportera wybierali do niedawna wyłącznie mężczyźni. Od paru lat pracuje w Polsce w tym trudnym zawodzie kilka kobiet. Oto jedna z nich p. Danuta Rago z gazety „Sztandar Młodych”



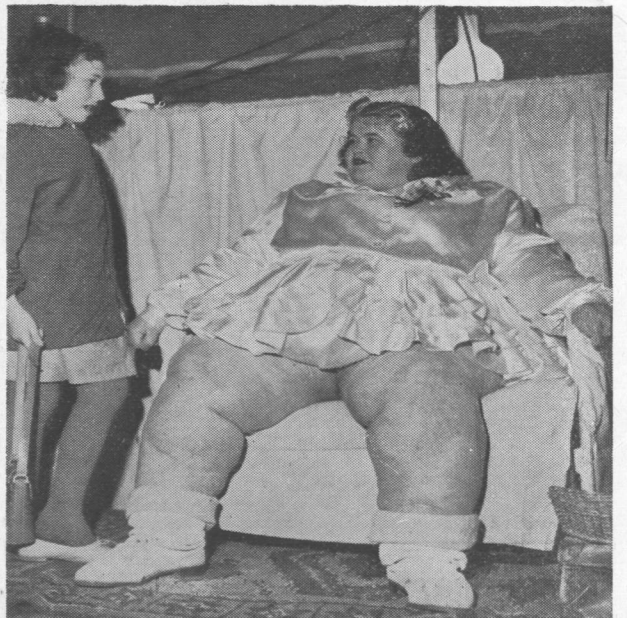
ZE SZPITALA NA SCENĘ

Romy Schneider — po próbie generalnej w Théâtre de Paris, na którą przybyła, niemal wprost ze szpitala. Romy w czasie jednej z poprzednich prób dostała ataku ślepej kiszki i poddała się operacji

Fot. CAF i KEYSTONE

NIEPRAWDOPODOBNE... ALE PRAWDZIWE!

Na dorocznej la Foire du Trône można było obejrzeć prawdziwy fenomen natury w osobie młodej 23-letniej dziewczyny, która ważyła tylko... 207 kg



WŚRÓD SYMPATYKÓW

Popularna spikerka Telewizji Warszawskiej — Irena Dziedzic spotyka się często z widzami, którzy pragną poznać ją osobiście. Oto jedno ze spotkań w Klubie Prasy i Radia w Gliwicach



Już w następnym numerze zaczynamy nasze tegoroczne podróże

- na wakacje do Polski
- w odwiedziny do Rodzin
- szlakiem dawnych wspomnień



WIELKA ANKIETA „Tygodnika Polskiego”

TRZY NAJPOPULARNIEJSZE POSTACIE NASZEJ TYSIĄCLETNIJ HISTORII

Wszyscy Polacy pamiętają o przypadającym obecnie jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego. W Kraju i poza granicami Polski, wszędzie, gdziekolwiek mieszkają Polacy i przyjaciele Polski, odbywają się uroczyste obchody, akademie, a w Kraju — setki nowo otwieranych szkół zapełniają się dziećmi i młodzieżą, odsłaniane są pomniki, odbudowywane zabytki, organizowane nowe muzea, wydawane pamiątkowe albumy, książki i reprodukcje dzieł sztuki. Czyni się to dla upamiętnienia tysiąca lat pracy Polaków nad budową państwa, walki o sprawiedliwy ustrój, tworzenie kultury narodowej, literatury i sztuki.

Dla uczestników cenne nagrody

PIERWSZA NAGRODA: Bezpлатny przejazd do Polski

Nowe imprezy polskie w północnej Francji

NORD i PAS-DE-CALAIS OCZEKUJĄ ZESPOŁU ZIEMI LUBUSKIEJ

Na zaproszenie Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie przybywa do Francji w początkach maja znany doskonale zespół folklorystyczny Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry, który wystąpi w Nordzie i Pas-de-Calais dwanaście razy.

Terminy występów w poszczególnych miejscowościach oraz program podamy w następnych numerach.

Warto dodać, że Zespół Ziemi Lubuskiej przyjedzie nie tylko z bogatym repertuarem tańców swojego regionu, ale także z tańczonymi w całej Polsce polonezem, mazurem, polką (obszerny fotoreportaż o Zespole zamieściliśmy w numerze 13(181)).

Zespół przebywać będzie we Francji prawdopodobnie do 3 czerwca.

QUINZAINES POLONAISE

Dobiegają końca „Dni Kultury Polskiej” we Francji zainaugurowane w dniu 10 kwietnia otwarciem w Paryżu szeregu wystaw, przede wszystkim wystawy archeologicznej „O początkach Państwa Polskiego”. Wystawa zorganizowana została z inicjatywy Dyrekcji Generalnej Kultury i Techniki oraz Uniwersytetu Paryskiego.

Kariera, jaką w ostatnich zwłaszcza latach zrobiła archeologia, zasłużona sława, jaką cieszą się w świecie polscy archeolodzy, sprawia, że wystawa w salonych Sorbony budzi duże zainteresowanie wśród naukowców.

Również wielkim zainteresowaniem cieszą się wystawy współczesnej kultury polskiej: otwarta w gmachu Narodowego Budownictwa wystawa architektury polskiej, a w foyer Teatru Narodów — wystawa teatralna.

(d. c. na str. 15)

Uroczystości Tysiąclecia stanowią okazję do przypomnienia chlubnych kart dziejów Polski i działalności tych Polaków, którzy swą pracę, swój geniusz i — często — swoje życie oddali w służbę naszej Ojczyzny. Wielu Rodaków zasłużyło się nie tylko Polsce i zaprzyjaźnionej z nią Francji, ale i innym krajom. Są zapisane w historii dzieła i czyny Polaków, które budzą podziw i wdzięczność ludzkości. Stwierdzając to, my, Polacy za granicą, możemy z poczuciem uzasadnionej, szlachetnej dumy narodowej stwierdzić, że pochodzimy z kraju, który odegrał w dziejach nie małą rolę.

Do wielkich postaci naszej historii: uczonych, artystów, wodzów, królów, poetów, działaczy politycznych, mężów stanu, mamy bardzo często osobisty stosunek. Są wśród nich postaci szczególnie nam bliskie i drogie. Każdy z nas, kiedy się zastanowi, z łatwością może podać nazwiska wybitnych Polaków.

„Tygodnik Polski” zwraca się dzisiaj do Was z pytaniem: **które z tych postaci darzycie największym sentymentem?**

Ogłaszając Wielką Ankieta „Tygodnika”, wzywamy wszystkich naszych Czytelników do wybrania trzech nazwisk wybitnych Polaków, którzy — spośród wszystkich postaci historycznych na przestrzeni dziesięciu wieków dziejów Polski — są im najbliżsi. Będzie to wielki plebiscyt Wychodźstwa, który skupi nas wszystkich w

kręgu wspomnień historycznych. Jednocześnie zaś będzie to zasięgnięcie opinii Wychodźstwa, co do tego, które z wielkich postaci naszej historii są we Francji i Belgii najpopularniejsze.

Wzywając naszych Czytelników z obu tych krajów do wzięcia udziału w Ankiecie, przypominamy, że również głosy z Anglii, Niemiec, Luksemburga, Włoch i innych krajów, w których „Tygodnik Polski” jest czytany, powitane będą przez nas z wielkim zainteresowaniem.

Cóż więc trzeba zrobić?

Prosimy o wycięcie zamieszczonego poniżej kuponu Wielkiej Ankiety „Tygodnika Polskiego” i wpisanie na nim trzech wybranych nazwisk wielkich Polaków. Przy każdym z nazwisk podać należy bardzo krótkie uzasadnienie (parę słów, wystarczy jedno zdanie). Kupon należy podpisać imieniem, nazwiskiem i podać dokładny adres. W następnym numerze „Tygodnika” zamieścimy jeszcze jeden kupon na wy-

padek, gdyby przy wpisywaniu do pierwszego nastąpiła omyłka.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 maja. Po tym terminie nastąpi otwarcie kopert i posegregowanie kuponów. Z zainteresowaniem szukać będziemy Waszej odpowiedzi na zadane w naszej ankiecie pytanie. Kiedy ustalone zostanie, które postaci historyczne otrzymały najwięcej głosów, przeprowadzimy losowanie.

Wśród Czytelników, którzy podadzą w swych odpowiedziach nazwiska tych właśnie postaci, rozlosowanych zostanie wiele cennych nagród rzeczowych oraz — ofiarowany przez Biuro Podróży „Tourist-Romea-France” w Paryżu — bilet na podróż do Polski (w obydwie strony).

Czekamy na Wasze odpowiedzi!

Piszcie nie zwlekając!

Prosimy o wyraźne wypełnienie kuponu i o dodanie na kopercie obok adresu redakcji: Wielka Ankieta „Tygodnika Polskiego”.

WIELKA ANKIETA „Tygodnika Polskiego”

Trzy najpopularniejsze postacie naszej tysiącletniej historii

- 1
- 2
- 3

PIERWSZA NAGRODA — podróż do Polski (bilet w obie strony) ufundowana została przez Biuro Podróży „TOURIST-ROMEAFRANCE” w Paryżu

Imię i nazwisko wysyłającego

Dokładny adres

**Serdeczne pozdrowienia i życzenia
owoce obrad
dla uczestników IX Krajowej Konferencji
STOWARZYSZENIA
OBRONY GRANIC na ODRZE i NYSIE**

23 kwietnia o godz. 9 rano rozpoczęła się IX Konferencja Krajowa Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Konferencja odbywa się w sali przy 9, Quai Anatole France, Paryż VII.

Czytelnicy piszą

SZANOWNA REDAKCJO!

Bardzo proszę o przesłanie mi „Tygodnika Polskiego” z marca 1961 r. nr 12(180). Co tydzień kupuję „Tygodnik” w Amiens, a w tym tygodniu wspomnianego numeru zabrakło.

„Tygodnik Polski” bardzo mi się podoba, bo dużo ciekawego pisze o naszym Kraju rodzinnym, drogim i nie zapomnianym przez nas Polaków na obczyźnie.

Zyczę „Tygodnikowi” serdecznie jak najwięcej abonentów, gdyż naprawdę jest ładnym i ciekawym pismem.

Z poważaniem
M. KASZLUK
(Sauvillers)

SZANOWNA REDAKCJO!

Czytając „Tygodnik” z dn. 25 marca 1961 r., spostrzegłem że w sprawozdaniu z wieczorku dla starców w Bruay-en-Artois nie wspomniano o dzieciach, które były dobrze przygotowane do występu artystycznego przez nauczycielkę, p. Zołcińską. Ich występ był naprawdę piękny i udany.

Pani Zołcińska całkowicie zasłużyła na pochwałę za swoją pracę nad dziećmi.

Pozostaję z szacunkiem dla Redakcji oraz życzę dalszych sukcesów.

J. Budka
Haillicourt

Szanowna Redakcjo!

Chciałem się przyłączyć do listu, który przeczytałem w „Tygodniku”, żeby można było zamieszczać lekcje języka francuskiego: to bardzo dobry pomysł. Ponieważ ci co czytają „Tygodnik Polski” mało mówią po francusku, a jeżeli mówią to do góry nogami, więc niejedną by mógł sobie trochę wyprostować.

Z poważaniem

Stanisław Włostowski
Bruay-en-Artois
(P. de C.)

Szanowny Panie Redaktorze!

„Niech mi wolno będzie powiedzieć, że „Dział Rozrywkowy” jest nie tylko atrakcyjny i ciekawy, ale też, że przez „Rozrywki Umysłowe” możemy udoskonalić się w języku ojczystym. Przez „Rozrywki Umysłowe” można poznać

CZYTAJĄCE KSIĄŻKI POLSKIE!

**Biblioteka w Villerupt
dobrze zaopatrzona**

Biblioteka Polska dla kolonii
Villerupt, Cantebonne, Thil,
Crusnes i okolic czynna jest
we wtorki i piątki do godz.
16 w Villerupt-Cantebonne, 16,
rue Robespierre, u p. Jasiń-
skiej.

Miła i pożyteczna książka
znajdzie się dla każdego!

Z prasy polonijnej

ŻYCIE STUDENTA W POLSCE I NA ZACHODZIE

Pod takim tytułem londyńska „Odnowa” zamieszcza w numerze marcowym interesujący artykuł, napisany przez człowieka, który studiował w ostatnich latach w Polsce, a następnie na Zachodzie. Autor, znający zatem problem od strony podszewki, przytacza zarówno blaski, jak i cienie studenckiego życia w Kraju i państwach zachodnich, w sumie jednak porównanie to wypadka z wyraźną krzywdą dla Polski.

W czym tkwi ta krzywdy?

„Podstawową różnicą między studiami w Polsce a na Zachodzie — czytamy — jest to, że studia na Zachodzie są płatne. Pierwszy to punkt na korzyść studenta polskiego, który nie wydaje na nie ani centa. Dalej, pomijając samą opłatę wstępną, muszę stwierdzić, że także przebieg studiów w Polsce, biorąc przeciętnego studenta, zdanego jedynie na własne siły (bez pomocy finansowej rodziny), jest daleko łatwiejszy materialnie aniżeli dla studenta w analogicznej sytuacji, w którymkolwiek kraju Europy zachodniej.

Z kolei autor artykułu daje odpowiedź na ewentualne przeczące zapytanie w rodzaju: „A skutery, samochody przed stolówkami studenckimi na Zachodzie, to niby z powietrza, co?”

„Zgoda, niewątpliwie studenci na Zachodzie mają więcej skuterów czy samochodów — odpowiada — niemniej, wcale to nie pozostaje w niezgodzie z twierdzeniem o cięższym (z finansowego punktu widzenia) przebiegu studiów na Zachodzie dla studenta zdanego jedynie na własne siły. Skutery, samochody — to raczej wskaźniki ogólnej wyższej stopy życiowej. Poza tym te akcesoria dobrobytu posiadają w większości studenci wspomniani finansowo przez rodziny. Przeciwny cenzus naukowy jest daleko wyższy na Zachodzie niż w Polsce”.

Czyli innymi słowy: na Zachodzie możliwości wyższych studiów istnieją przede wszystkim dla ludzi mogących sobie na nie pozwolić. Bo studia na Zachodzie kosztują. Podczas gdy w Polsce, dzięki daleko większej pomocy państwa, możliwości studiów dla młodzieży robotniczej i chłopskiej są bez porównania większe.

„Na wyższych uczelniach w Europie zachodniej — czytamy dalej — przynależąca większość stanowią studenci pochodzący z bogatszych sfer społeczeństwa. Bardzo nieliczny jest tu odsetek studentów z warstwy robotniczej czy chłopskiej”.

Na dowód swego twierdzenia autor przytacza zgodną opinię wielu studentów niemieckich, francuskich, angielskich, szwajcarskich, z którymi miał okazję na te tematy rozmawiać.

„W Polsce — dowodzi ponadto — jest większy procent stypendiów i miejsc w domach akademickich aniżeli na Zachodzie. Praktycznie biorąc, w Polsce każdy student pozbawiony pomocy rodziny otrzymuje stypendium i miejsce w domu akademickim”.

Z kolei zajmuje się autor minusami życia polskiego studenta. Znajduje je w złej organizacji stołówek i gorszym poziomie wyżywienia w tych stołówkach, choć pod względem ilości jest ono według niego obfitsze, natomiast mniej starannie przyrządzone i mało urozmaicone, pisze też o spotykanych nadużyciach ze strony personelu. Twierdzi także, że warunki mieszkaniowe w domach akademickich są na ogół gorsze w Polsce, głównie ze względu na sanitarne-higieniczne, ale — przyznaje — „dużo zależy od przeznaczenia władz administracyjnych i samorządów studenckich poszczególnych środowisk”. W sumie jednak porównanie, mimo braków, wypadła na korzyść Polski.

RODACY na szerokim świecie

▲ W Waszyngtonie powstało Polskie Towarzystwo Etnograficzne (Polish Amer. Ethnographic Society).

▲ W Chicago odbyła się doroczna narada prasowa czytelników „Głosu Ludowego”, podczas której podjęto jednomyślną uchwałę domagającą się uznania granic na Odrze i Nysie Łużyckiej przez rząd USA. Rezolucja przesłana na ręce prezydenta Kennedy'ego stwierdza m.in., że „uznanie

zachodniej granicy Polski umocni pokój na świecie i przyczyni się do pogłębienia przyjaźni polsko-amerykańskiej”.

▲ Okręg 34 Rady Polonii Amerykańskiej w Detroit, której prezesem jest Tomasz Ubik, zebrał w przeddzień 10 dni 4.553 dol. na pomoc ofiarom powodzi w Polsce. Pieńgi te zostały przekazane przez PEKAO do Woj. Czerwonogóry Krzyża w Krakowie.

▲ Prezes Okręgu 32 Rady Polonii Amerykańskiej przy Związku Klubów Małopolskich, Wojciech Babicz, zaapelował na łamach prasy polonijnej w Chicago do obywateli pochodzących z powiatu ropczyckiego, aby pokryli „drobną sumę 150 dolarów na zakup 6 ram do filmów dla aparatu rentgenowskiego w Ropczycach”. Rentgen szpitala w Ropczycach był jednym z kilku aparatów ofiarowanych Polsce w ostatnich latach przez okręg 32 RPA. — Podobnie Komitet Pomocy dla m. Brzozowa zaapelował do współsiomków, aby celem uczczenia 1000-lecia Polski dodatkowo zakupili dla szpitala im. Kopernika w Brzozowie aparat do usypiania pacjentów.

▲ W „The Upstair Gallery” w Toronto wystawił ostatnio swe rzeźby Edward Konusz, uczeń prof. Ksawerego Dunikowskiego. Prasa kanadyjska zamieszcza wiele pochlebnych recenzji o twórczości Polaka.

▲ Honorowy tytuł „Kanadyjczyk 1960” przyznawany co roku w Kanadzie osobom najbardziej zasłużonym w działalności filantropijno-charytatywnej, przyznano pastrowi dr M. Zeidmanowi. Dr Zeidman urodził się w Częstochowie. W 1913 r. jako 16-letni chłopiec wyemigrował z rodzicami do Kanady.

▲ Kilka miesięcy po uroczystościach 400-lecia Olecka do Miejskiej Rady Narodowej tego miasta nadszedł bardzo serdeczny list przedstawicieli Polonii Szwedzkiej. Nasi Rodacy szczególnie zainteresowali się budową Szkoły Tysiąclecia im. Henryka Sienkiewicza. Polonia szwedzka zainteresowała się możliwością wyposażenia nowej szkoły w Olecku w nowoczesny gabinet lekarsko-dentystyczny.

▲ Działalność Klubu Polskich Ziemi Zachodnich w Montrealu datuje się od 1950 r. Zadaniem Klubu jest pogłębianie znajomości spraw Ziemi Zachodnich i rozpowszechnianie tych informacji na terenie Kanady. Szczególnie wiele uwagi poświęca Klub obronie sprawy Ziemi Zachodnich na terenie Kanady. Zarząd Klubu śledzi pilnie radio, telewizję i prasę kanadyjską reagując energicznie na wszelkie artykuły czy audycje prozachodnioniemieckie. Wielokrotnie już interweniowano u odpowiednich czynników lub zamieszczano odpowiedzi i wyjaśnienia w prasie. Klub popiera finansowo wydawnictwa występujące w obronie polskich granic zachodnich.

▲ Na londyńskiej wystawie wodnego sprzętu sportowego zwróciła na siebie szczególną uwagę łódź motorowa „Fibrofin”, skonstruowana przez dwóch zamieszkałych w Anglii Polaków — 36-letniego inż. Stanisława Chusewicza i 27-letniego inż. Kazimierza Jacyńskiego. „Fibrofin” jest typem łodzi pracującej jako wodny ślizgowiec-odrzutowiec. Szybkość łodzi wynosi około 50 km na godzinę.

▲ W Australii ukaże się wkrótce obszerna bibliografia znanego podróżnika Pawła Strzeleckiego pt. „In a Dark Glass” (W ciemnym zwierciadle) pióra znaney pisarki australijskiej Helen Heney. Autorka mieszkała kilka lat w Polsce i w studiach o Strzeleckim wykorzystwała nie tylko angielskie, lecz także i polskie źródła.

Wakacje w Polsce

organizowane przez:

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

TOURIST - ROMEA - FRANCE

10 rue Pasquier, PARIS 8-ème (Métro Madeleine)
Telefony: ANJOU 48-47, 41-83, 47-05; CCP: 16546-64 PARIS
Licencja Ag. Voyages Uniers 360

OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL „ORBISU.”

Cena z PARYŻA do WROCLAWIA NF. 230

Cena z LILLE do WROCLAWIA NF. 210

Cena z METZ do WROCLAWIA NF. 200

Ceny powyższe obejmują:

- przejazd koleją tam i z powrotem wraz z rezerwacją miejsc
- wizy tranzytowe
- usługi konwojenta - przewodnika

Informacje i zapisy:

**PARYŻ: TOURIST ROMEA—10, rue Pasquier Paris 8
Tel. ANJ 48-47, 41-23, 47-05**

**METZ: TOURIST ROMEA—L'EST REPUBLICAIN—
— LE LORRAIN 14/16 rue des Clercs—Metz
Tel. 68-19-54**

**LILLE: Hotel du Cygne—17 rue des Jardins
Tel. 55-37-35**

LENS: Hotel Caron—8 Place de la Gare—tel. 102

Z doświadczeń polonijnego nauczyciela

Korzystając z łamów „Tygodnika” chciałabym podzielić się niektórymi spostrzeżeniami z mojego drugiego roku nauczania języka polskiego w Mouveaux (Nord).

Ponieważ w każdej rodzinie uczyć zaledwie godzinę, a najwyżej dwie tygodniowo, staram się nie tracić czasu na tłumaczenie tekstów, opracowywanie słów po słowie itd. Oczywiście jest to możliwe jedynie przy współpracy rodziców.

W pierwszym roku nauczania staram się wprowadzić jak najwięcej pieśni, tańca, rysunków, wycinanek i zabaw. Dzieci nauczyły się wielu piosenek, których treść najczęściej tłumaczyli rodzice. Przy wprowadzeniu liter oraz dźwięków nieznanymi w języku francuskim dzieci najczęściej same podawały przykłady ze znanych im już piosenek lub zabaw.

Z WIELKIM zapałem zabraliśmy się do stworzenia tablicy polskich liter, popartych przykładami. W lekcjach tych wszystkie dzieci bez wyjątku brały czynny udział, poznały już bowiem sporo słów dzięki obrazkowej grze „loto”.

— Rzeźnik: szynka, kotlety, pieczeń, paszтет.

Sprzedawca jarzyn i owoców: pory, ziemniaki, kalafior, marchew, pomarańcze, czereśnie, banany, truskawki, jabłko.

Sklep spożywczy: oliwa, ocet, masło, jajka, kawa, cukier, ciastka.

Ryby: węgorz, szczupak, sardynki, małże, kraby, ostrygi, raki.

Gra „Wagabunda” nauczyła dzieci nazw miast i rzek w Polsce. Inne przykłady najczęściej zaczerpnięte są z piosenek i gier, niekiedy z elementarza.

Za każdym razem śledzę zainteresowanie dzieci lekcją oraz stan ich zmęczenia. Często muszę kierować się po-

prostu intuicją. Wiem, że każda minuta jest niesłychanie cenna i nie wolno mi jej stracić na bezmyślną przepisywanie lub innego rodzaju mechaniczne powtarzanie. A więc w lekcji muszę brać udział wszystkie dzieci bez wyjątku. Bardziej zaawansowane poprawiają słabsze.

Kilka razy do roku urządzam powtórki. Dzieci bardzo lubią te lekcje, ponieważ dają im duże pole do popisu. Mówimy o rzeczach, które dzieciom są już znane; ale inaczej aniżeli kilka miesięcy temu.

Wielką była radość dzieci, kiedy im powiedziałam, że stworzymy sobie tablice z polskich liter.

Otworzyliśmy elementarz na str. 137 i zaczęliśmy wyciągać litery, których nie ma w języku francuskim.

A — dla dzieci jest to a z ogonkiem i napisały sobie obok dla zapamiętania — on. Przykłady: piątek, gąska, wąsy, mąka, ząb, dąb.

C — przy literze é wytłumaczyłam dzieciom, że należy ją wymawiać jak gdyby ogarnęła nas gwałtowna ochota do kichnięcia. Przykłady: ćwierć oraz wszystkie „infinifits” — być, mieć, myć, czytać, pisać itd.

E — e z ogonkiem — in. Ręka, gęś, węgorz, Węgorzewo...

G — gue, wymawia się zawsze tak samo, bez względu na samogłoskę, która po nim następuje: a więc — gęś, geograf, ostrygi, gil, węgorz, garnki i Gdańsk.

H — herbata, handel i znane wszystkim imiona Helena i Henryk.

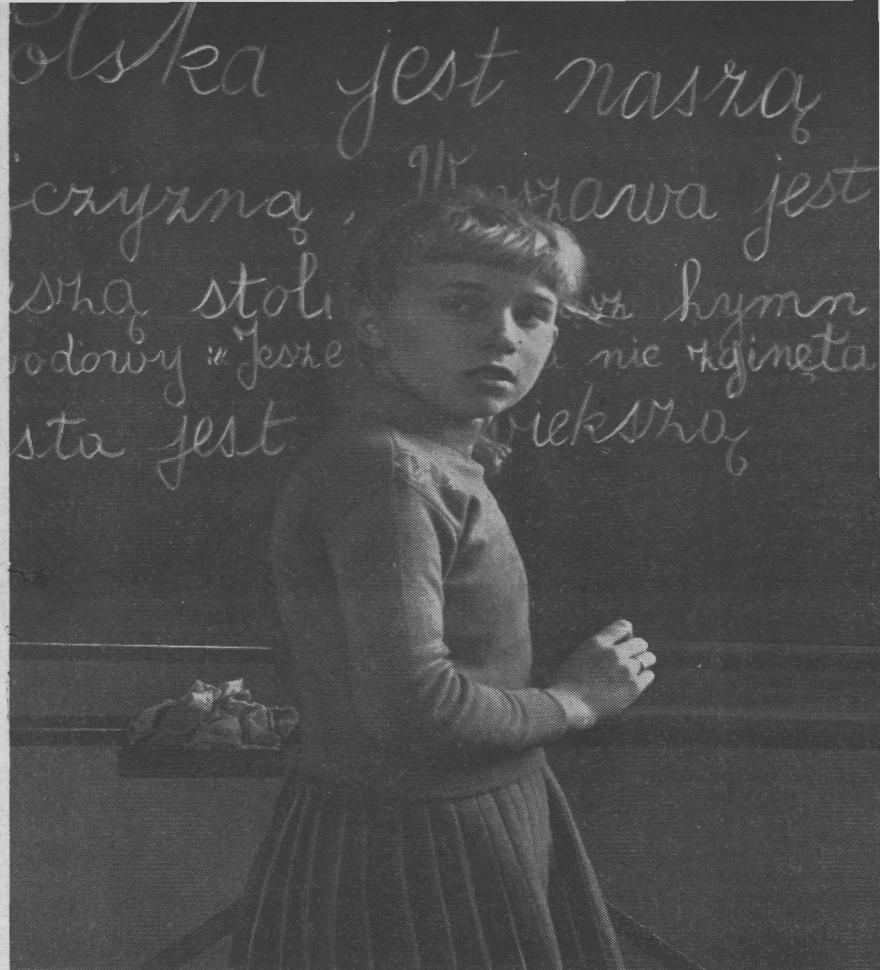
J — je. Ja, jestem, jem, jadę, Jan, Jarosław.

K — na tę literę dzieci znają mnóstwo zwierząt, a więc: krowa, koza, koń, kura, kogut, królik, kaczka oraz miasta, za które otrzymujemy 50 punktów w „Wagabundzie”: Koszalin, Katowice, Kraków...

L — lawka, łyżka, łódka, łyżwy, Łódź, koło, szkoła, szkło.

Ń — gn. Koń, słoń, słońce, dzień, tydzień, leń, pieczeń, styczeń, kwiecień, sierpień, wrzesień, grudzień, jesień.

S — pewnie dlatego, że w tym roku go w ogóle nie było, wszystkie dzieci podały śnieg, później był Śląsk, śmiała (a że śmiała powiedziała — z piosenki śląskiej), środa, wiśnia, śliwka, ślimak itd.



ŚC — jeść, liść, kość, ość, złość. „Nie ma ryby bez ości a człowieka bez złości”.

Ó, a także U — ou. Róża, kózka, nózka, wóz, Kraków. „Żeby kózka nie skakała, to by nózki nie złamała” ul, ulica, duma (wiersz o Warszawie) kura, kogut, kapusta.

Podobnie dobierałam przykłady, w których występowały litery i zgłoski w = v, ż = ge, sz = ch, cz = tseh, ch, rz = ge, szcz, dz, dż itp.

Z ogromnym zapałem brały się dzieci do wyjątkowo trudnej czytanki o placu drożdżowym, gdzie na domiar pociąg odjeżdżając gwizdże.

Rok temu jeszcze nie przypuszczałam, że w tych małych „Francuzach” z Mouveaux odezwi się tyle polskości, że tak bardzo polubią wszystko co polskie i co trudne. Bo trzeba powiedzieć, że język nasz nie należy do łatwych.



Jeśli marzyłeś kiedykolwiek o odwiedzeniu Polski

- Kraju Twych Ojców
 - Kraju obchodzącego Tysiąclecie istnienia
- UCZYŃ TO NIE ZWLEKAJĄC!

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”

WARSZAWA, BRACKA 16

telef. 602-71, teleg. Tourorbis, telex 10 308 WA



zorganizuje Ci przyjemny pobyt w Kraju ◆ zapewni miejsce we własnym hotelu lub pensjonacie ◆ ułatwi zwiedzenie najciekawszych miejscowości ◆ wymieni waluty ◆ wypożyczy samochód osobowy z kierowcą lub bez kierowcy ◆ udzieli rady i pomocy w podróżach po Kraju.

Szczegółowych informacji udzielają biura podróży będące korespondentami „ORBISU” oraz

OŚRODEK INFORMACYJNY „ORBIS”

18, rue Louis le Grand, Paris 2^e, tel. OPE 62-26, RIC 05-60



Rybnik na ekranie

Na ulicach Rybnika, który niedawno zawarł „jumelage” z miastem Saint-Vallier, pojawili się operatorzy filmowi. Powstaje tu film „Rybnik po 16 latach władzy ludowej”, realizują go członkowie amatorskiego klubu filmowego przy domu kultury rybnickiej fabryki maszyn. Na film czeka niecierpliwie „bliźniak” Rybnika we Francji.

Polonia zagraniczna z zainteresowaniem obejrzy również nowy film o statku „Batory”. 20-minutowy kolorowy film „Batorym do Polski” ukazuje życie i pracę załogi i warunki podróży pasażerów. Kopie filmu wysłano już do Kanady, USA, Anglii i Danii.

Mamut w Rembowie

W wykopie przy budowie mostu w Rembowie w pow. Opatów na Kielecczyźnie znaleziono przedmiot, którego nikt nie umiał zidentyfikować. Rolnik Apolinary Kowalik zawiązał ów przedmiot do Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, gdzie okazało się, że jest to ząb mamuta — stąd z epoki lodowcowej. Znaleziony przez Kowalika drugi przedmiot z tego samego wy-

kopu był młotkiem z epoki kamiennej, który należy zapewne do tych, co upolowali i zjedli mamuta.

Zamiast Persa — fotokomórka

Cennymi dziełami sztuki są perskie dywany, lecz niedrogię, masowo dostępne dywany nie są już wyrabiane ręcznie. Fotokomórki będą kontrolowały produkcję całkowicie zautomatyzowanej fabryki dywanów z włókien sztucznych w Kaliszu — największej w Polsce i jednej z najnowocześniejszych w Europie. Kaliska fabryka rozpoczyna właśnie w tych dniach produkcję, która wyniesie 300 tysięcy metrów kwadratowych dywanów rocznie.

Wodolotem nad Bałtykiem

Gdynia — Hel w 20 minut, Gdynia — Szczecin w niecałych 6 godzin — z taką szybkością będzie unosił się nad falami Bałtyku wodolot zaprojektowany przez profesorów i inżynierów Politechniki Gdańskiej. Wodolot, jest to statek, który w czasie podróży opiera się na wodzie tylko na specjalnych płatach nośnych, a jego kadłub unosi się nad powierzchnią morza nawet

przy falach wysokości 2 metrów. Wodolot o dalszym zasięgu będzie zabierał 100 pasażerów, o bliższym — 80 pasażerów. Obydwa typy wodolotów zostaną zbudowane przez stocznice rzeczne w Pleniewie do 1963 roku. Polskimi wodolotami zainteresowali się już Bułgarzy i Węgrzy. Warto wiedzieć, że wodoloty są budowane obecnie tylko przez Związek Radziecki i Włochy.

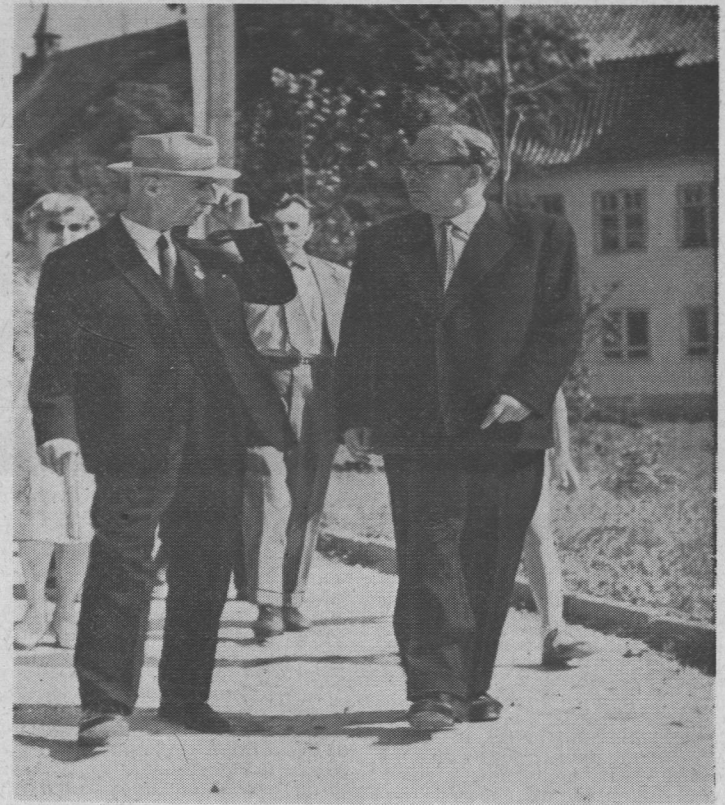
Futerkowi „inżynierowie”

Z wiosną bobry na Białostocczyźnie wznowiły swoje niezwykle skomplikowane prace „inżynierskie”: postanowiły zbudować tamę na rzece Marycha koło Krasnopola. W tym celu bobry założyły sieć kanałów, którymi spławiały kłocki drewna i gałęzie do budowy tamy, jest ona już gotowa.

Bobry żyją w Białostockiem w dwóch ścisłych rezerwach, spotyka się je też na jeziorze Bobruczek, w Osowcu, w okolicach Elku i Białowieży. Zauważono 36 rodzin bobrów, liczących razem 165 zwierząt. Bobry zakładają rodziny dopiero w trzecim roku życia i mają bardzo nieliczne potomstwo — dlatego przyrost bobrów jest mały, a ochrona bardzo ścisła.

Polskie filmy w złotychkach

Najkosztowniejszy film polskiej produkcji, „Krzyżacy”, kosztował 32 miliony złotych, wpływy kasowe z tego filmu przekroczyły już 79 milionów zł, a przeciętne jego powodzenie trwa nadal. Przeciętne koszty produkcji filmu fabularnego w Polsce wynosi 4—6 milionów zł, wpływy natomiast 5—6 milionów. Nie jest to proporcja najkorzystniejsza, choć zapewnia kinematografii całkowicie samowystarczalność finansową. Wpływy z polskich filmów stanowią około 17 procent ogółu wpływów ze wszystkich filmów wyświetlanych w Kraju. Podniosą się one z pewnością wraz ze zwiększeniem produkcji do 35 filmów pełnometrażowych rocznie.



75-lecie urodzin prof. T. Kotarbińskiego

Prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Tadeusz Kotarbiński obchodził 75 rocznicę urodzin.

Znakomity uczony swoje studia zaczął od architektury. Następnie studiując nauki matematyczno-fizyczne, przehodził się na filozofię, zdobywając gruntowne wykształcenie z zakresu filologii klasycznej. Zaangażowanie prof. Kotarbińskiego, jak i program jego pracy badawczej dotyczą szeregu dziedzin wiedzy, publikuje wiele prac filozoficznych z historii filozofii i z dziedziny logiki.

Wielki uczony nie ogranicza się jednak do pracy naukowej i dydaktycznej. W okresie międzywojennym prowadził szeroką działalność społeczną i publicystyczną przeciwko narastającej faszyzacji kraju.

Po wojnie prof. Kotarbiński organizuje Uniwersytet Łódzki. W 1957 r. Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk powołuje go na prezesa tej najwyższej w Kraju instytucji naukowej, a w trzy lata później zostaje ponownie wybrany na to stanowisko. Został powołany przez Radę Państwa na przewodniczącego Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia i sprawuje kierownictwo Komitetu Naukowego tych obchodów. Jest także wiceprzewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W uznaniu zasług prof. Kotarbińskiego Rada Państwa nadała mu w roku ubiegłym Order Budowniczy Polski Ludowej.

Na zdjęciu: prof. Kotarbiński (pierwszy od lewej) na uroczystościach 650-lecia miasta Fromborka.

Kazanie z wozu Sobieskiego

Ambona kościoła w Radaczu o 10 km od Szczecinka w woj. koszalińskim okazała się wozem triumfalnym króla Jana Sobieskiego. Pod wspaniałym baldachimem znaleziono napis po łacinie: „Wóz triumfalny Jana Sobieskiego, króla Polaków”. Wóz ten otrzymał Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem od wdzięcznych wiedeńczyków.

Wóz, bogato zdobiony, po śmierci Sobieskiego znalazł się w dobrach jego rodziny na Śląsku. Podczas wojny Prus z Austrią w XVIII wieku wóz został zdobyty przez pruskiego generała i umieszczony przez niego w kościele w Radaczu jako trofeum. W czasie wojen napoleońskich kota od wozu zabrali Francuzi, a potem wielkiemu zniszczeniu uległ wóz w czasie ostatniej wojny.

KU CZCI POWSTAŃ ŚLĄSKICH

W opuszczonych zakamarkach kopalni „Michał” w pobliżu Siemianowic odnaleziono konny ambulans sanitarny z okresu powstań śląskich, który był darem gminy Michałowice. Ambulans ten oddał nieocenione usługi w czasie zaciekłych walk powstańczych na Górnym Śląsku w 1921 roku. Ambulans, który znajduje się już w muzeum w Chorzowie, jest cenną i rzadką pamiątką historyczną, ponieważ z tamtych czasów zachowały się na ogół tylko dokumenty drukowane i pisane.

Dramatyczne elementy zawiera historia odkrycia ambulansu. Znalazł go były uczestnik walk powstańczych, górnik kopalni „Michał” Jan Niechwiejczyk, który przekazał muzeum ogólne informacje, lecz wkrótce ciężko zachorował. Z największym wysiłkiem, w szpitalu przed śmiercią, górnik zdołał powiedzieć tylko jeszcze nazwiska osób, które mogą udzielić dalszych wiadomości. Rozpoczęły się żmudne poszukiwania tych osób, nazwiska były bowiem zniekształcone. Lecz muzeum znalazło w końcu świadków historii ambulansu i wydobyło go z kopalni.

Będzie on z kolei ozdobą wielkiej wystawy pod tytułem „Czyn Powstańczy”, którą urządzą muzeum górnośląskie w Bytomiu z okazji uroczystości ku czci trzech powstań śląskich. Wystawa ukaże odznaki, sztandary, broń, fotografie, plany operacyjne, rozkazy sztabowe i wiele innych pamiątek. Przypadające w maju obchody ku czci powstań śląskich są jednym z głównych punktów programu tegorocznych uroczystości Tysiąclecia. Centralna manifestacja odbędzie się na Górze św. Anny pod pomnikiem „Czyn Powstańczy” dłuta Dunikowskiego.

7 DNI W SKRÓCIE

OPOLE — Za słomę można mieć dewizy. 1500 ton za 20.000 dolarów powędruje w tym roku z Opolszczyzny do Australii.

AUGUSTÓW — Zakłady przemysłowe Augustowa (11.500 mieszkańców) zatrudniają 6.600 osób. Ostatnie inwestycje to fermentownia, fabryka obuwia, fabryka konfekcji. W „najlepszych” przedwojennych latach pracowało zaledwie ok. 2000 osób.

HASZNO (Białostockie) — W jeziorze o tej nazwie rybacy złowili karpia-olbrzyma: 18 kg, 85 cm.

TYCHOWO (Koszalińskie) — 50 metrów w obwodzie, 3 m 80 w górę, 4 metry w głąb ziemi. Takie są rozmiary największego na Pomorzu połodowcowego granitowego głazu narzutowego. W dawnych wiekach czczono tu pogańskiego boga Trzygława.

OŚWIĘCIM — 20 tys. ton kauczuku syntetycznego dla Kraju, 11 tys. ton na eksport, oto roczny plan Zakładów Chemicznych. W tym roku też rusza produkcja kauczuku „sanitarnego” (materace, meble itp.) oraz płynnego (lakierowanie kadłubów okrętowych).

GDYNIA — Naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego chcą, abyśmy łowili ryby bez... sieci i wędek. Pracują bowiem nad wykorzystaniem doświadczeń rybaków Morza Kaspijskiego, gdzie corocznie łowi się 200 tys. ton ryby przy pomocy... światła i pomp ssących.

ŁÓDŹ — Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Łodzi upiększają swe miasto. Przed dworcem kaliskim stanie wielka fontanna. 10-metrowy słup wody oświetlony będzie różnokolorowymi reflektorami.

MIEDZYDROJE — Remonty domów, ulic, instalowanie nowego oświetlenia — uzdrowisko nadbałtyckie szykuje się do sezonu. Trwają też prace przy budowie „Słonecznej Promenady” — szosy, która łączy wszystkie nadmorskie kąpieliska.

ELBLĄG — Kilka mostów o znaczeniu lokalnym (nad rzekami i kanałami) podniosło liczbę zbudowanych i odbudowanych po wojnie mostów w woj. gdańskim do 137.

SZCZAWNO-ZDRÓJ — Zakład Przyrodoleczniczy wzbogacił się o nowoczesny aparat ultradźwiękowy dla leczenia astmy, nerwoból, reumatyzmu i artretyzmu. Prowadzona rozbudowa zwiększy o 80 ilość miejsc w ośrodku przeciwyficowym dla górników.

KLUCZE (Krakowskie) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił zlokalizować tutaj nową, dużą fabrykę materiałów ściennych — prefabrykatów.

OSTRÓW-MAZOWIECKA — Miasto wzbogaci się o nową fabrykę — duże zakłady mięsne.

RYBNIK — 150 metrów przekopu w ciągu miesiąca — oto zrealizowane zobowiązanie młodzieżowej brygady pracującej przy budowie nowej kopalni „Jastrzębie”. A warunki są bardzo trudne — kopalnia jest „gazowa”.

POGORZEL (Białostockie) — W warsztatach Państwowego Gospodarstwa Rolnego mechanik Ryszard Palczewski ze starych części różnych maszyn zbudował nową maszynę do wydobywania torfu nawozowego. Jest już zamówienie na 5 takich urządzeń.

KAMIEN POMORSKI — Odbudowany całkowicie po wojnie zakład mleczarski jest dziś jedną z najnowocześniejszych placówek tego rodzaju na Pomorzu Zachodnim. Ale znany jest również z 1400 krzaków róż pieczeniowicze zasadzonych przez zarząd spółdzielni.

BIELAWY (Bydgoskie) — Rozpoczął się rozruch największej polskiej wytwórni wapna hydratyzowanego, które nadaje się do natychmiastowego użytku na budowach. Dzięki Bielowom roczna produkcja krajowa przekroczy 300.000 ton.

BARANOWO (Poznańskie) — Poznański Związek Motorowy buduje tu własny ośrodek campingowy nad jeziorem Kiekrz. Drugi camping powstanie w Sierakowie.



„Szczęściarz Antoni”

Od pierwszych dni bieżącego roku, przeciętnie co dwa tygodnie odbywa się premiera nowego polskiego filmu fabularnego. Po „Historii współczesnej” reż. Wandy Jakubowskiej i „Ostrożnie Yeti!” reż. Czekalskiego, weszła na ekrany „Marysia i krasnoludki” reż. Szeskiego i Parandowskiego. Kolejnym filmem jest „Szczęściarz Antoni” scen. i reż. Bielińskiej i Haupego — komedia współczesna w wykonaniu wybitnych aktorów polskich, z Czesławem Wołejko, którego nasi Czytelnicy poznali dawniej jako odtwórcę Fryderyka Chopina w filmie „Młodość Chopina”. Oto kilka zdjęć i skrót treści filmu

W urzędzie Stanu Cywilnego w Warszawie prezes spółdzielni mieszkaniowej wręcza klucze od domku rodzinnego jubileuszowej parze małżeńskiej pp. Julii i Antoniemu Grabczykom (Teresa, Szmigielówna i Czesław Wołejko). Szczęściarze! Teraz zaczną spokojne życie



Domek? Niestety jeszcze w stadium planowania. Gotowe są na razie tylko rysunki architekta. A parcela? Okupowana przez czołg, który utknął tutaj kiedyś w czasie minionych działań wojennych. Młoda para postanawia zamieszkać na razie w pobliskim baraku. Dzielna Julia pracuje bez wytchnienia przy niwelowaniu terenu



„Szczęściarz Antoni” postanawia opróżnić parcelę. Uruchamia czołg i... sunie ulicami Warszawy. Niestety — zatrzymać go nie umie. Wywołuje panikę w mieście, korzysta z dobrych rad przechodniów, ale ostatecznie musi z powrotem po długiej wędrówce wrócić na „swoją” parcelę

Ich sąsiad (Czesław Opaliński) patrzy ze spokojem na szczęśliwą młodą parę. Są młodzi, energiczni, zaradni. Zamieszkają w nowym, pięknym domku. A czołg? Czołg został przez nich utaskawiony... i stał się sprzętem domowym podobnym do szafy



WARSZAWA PARYŻ

Podobieństwo poszczególnych budowli, a nawet całych ulic i dzielnic miasta... Niewątpliwie tak, ale nie tylko to... Poza architekturą jest jeszcze wiele innych elementów w nastroju ulicy, w zachowaniu się ludzi, tyle rzeczy nie dających się określić, a jednak wyczuwalnych. One właśnie sprawiają, że w Warszawie nagle spostrzegamy na ulicy coś „tak bardzo paryskiego” lub też w Paryżu ni stąd ni zowąd zapachną nam Aleje i Nowy Świat. Odległe od siebie o przeszło dwa tysiące kilometrów stolice nasze są sobie jednocześnie bliskie. I ta bliskość ich, to ich pokrewieństwo zawsze cieszy, również ludzi zbliża do siebie.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY



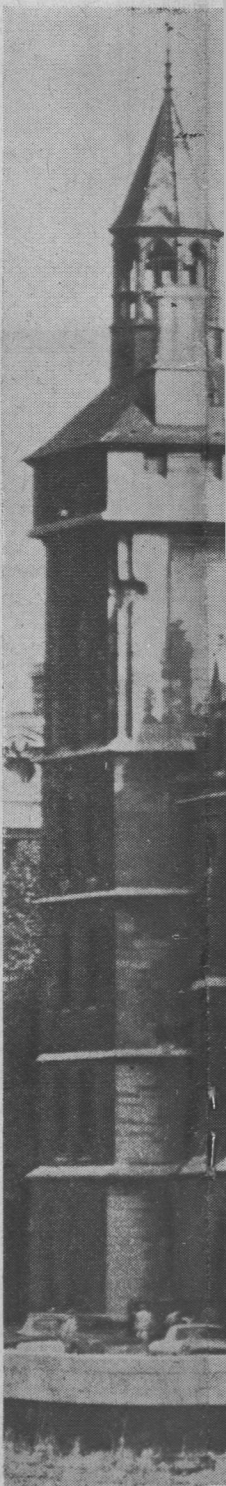
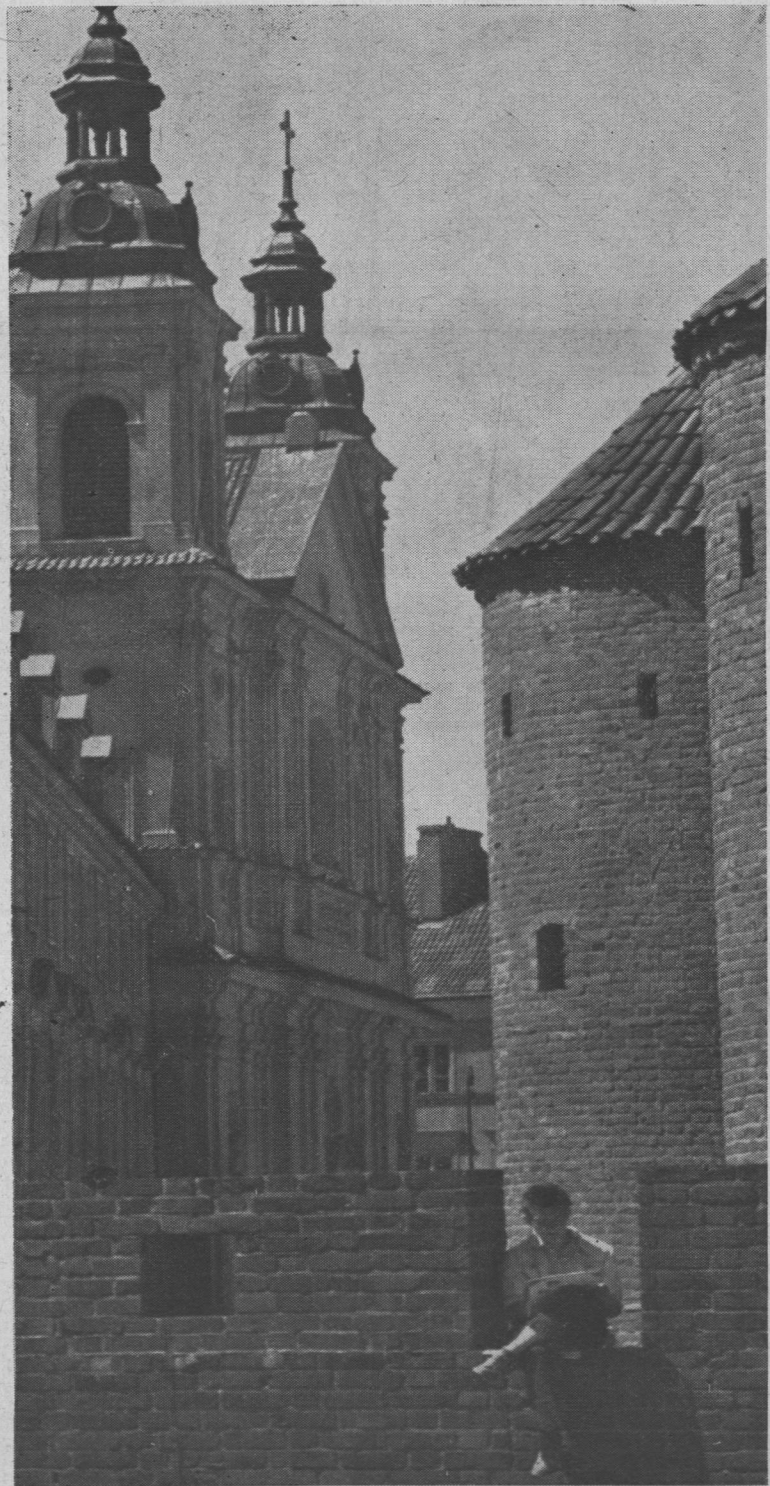
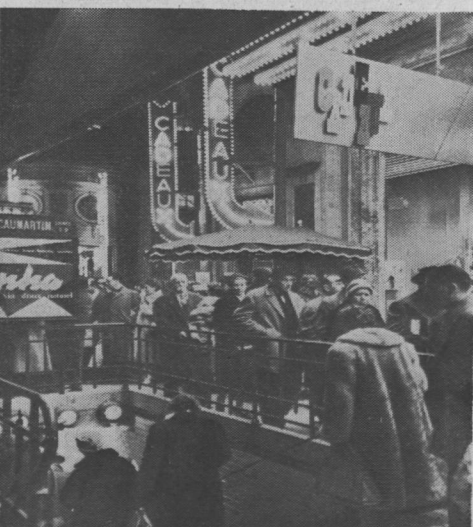
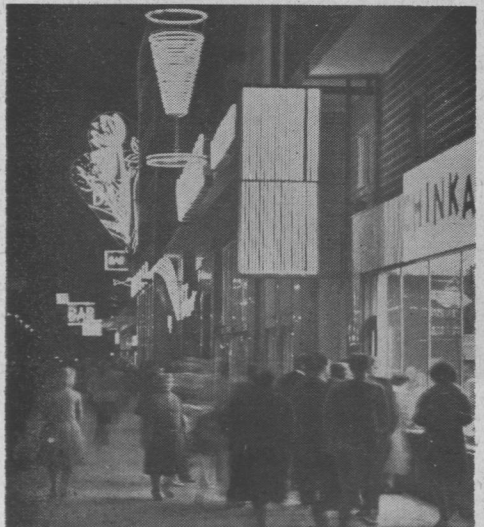
Zakochani czują to samo w Alejach Ujazdowskich i na placu Nation



Dzieci, codzienny poranny pośpiech i na Miodowej i w Saint-Ouen

Ten sam nastrój średniowiecznych baszt Barbakanu i Conciergerie

W nocy podobieństwo obu stolic zamiast zniknąć ukazuje nowe oblicze





Tutaj jest już wszystko aż za bardzo do siebie podobne. Gdzie jest blisko do placu Zamkowego, a gdzie do place St.-Michel? Nie wiadomo



Jest coś wspólnego w słoczonych kamieniczkach Starego Miasta i domach dzielnicy Łacińskiej



Park przy Pałacu Kultury i Tuileries z Arc du Carrousel. Architektura, zielen, pogodna radość wiosny

KLUB Młodych Muzyków



Jan Trela z Lille, zdolny gitarzysta, uczeń profesora Pereza



Stefan Biel i Waldemar Nowak grają na bębnach, Włodzimierz Pawłowski z Paryża — na akordeonie



Monika Baraniak, gitarzystka z Nangis (S. et M)

CHÓR GÓRNIKÓW Z FRANCJI NA JUBILEUSZU BRATNIEGO CHÓRU „FIOLEK“ W RECKLINGHAUSEN

Pod protektoratem prezesa Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego, p. Witalisa Dorozala z Poznania, odbędą się w dniu 6 i 7 maja br. uroczystości jubileuszowe z okazji 65-lecia istnienia polskiego koła śpiewaczego „Fiolek” w Recklinghausen (Niemiecka Republika Federalna). Na uroczystość zapowiedziały swój przyjazd liczne chóry z Westfalii, Nadrenii, a także Polski Chór Górników z Francji pod dyr. p. Zygmunta Koralewskiego.

dyr. p. Romana Kaczmarka. W koncercie wezmą również udział zaproszone chóry.

W kilku zdaniach

Zespoły artystyczne z terenu Belgii — „Karolinka” z Liège, „Cyraneczka” z z Elsden, „Polonez” z Charleroi, dziecięcy zespół „Krasnoludki” z Liège oraz zespoły ze Zwartberg i Beringen Koersel-Stal — przygotowują się już do wiosennych eliminacji o miano najlepszego zespołu polskiego w Belgii. Laureaci będą reprezentować Polonię belgijską na Festiwalu Polskich Zespołów z Zagranicy, który odbędzie się w Polsce w lipcu 1961 r.

W pierwszym dniu, tj. 6.V. br., nastąpi otwarcie wystawy, obrazującej dorobek chóru „Fiolek”, natomiast w dniu 7.V. br. odbędzie się uroczysty koncert chóru „Fiolek” pod

Z ALZACJI I LOTARYNGII

JEST NAS wielu. Gramy na różnych instrumentach. Janek na trąbce, Stefan na akordeonie, a Krystyna na gitarze. Wielu z nas uczy się, by zostać muzykiem z prawdziwego zdarzenia. Żeby grać, trzeba mieć nuty, repertuar. Czasami brak nam polskiej muzyki, nie mamy nut, a zespół prosi, by zagrać np. poloneza.

Rzucamy myśl! Założymy KLUB MŁODYCH MUZYKÓW na łamach „Tygodnika Polskiego”. Będzie to nasza trybuna, na szpaltach której będziemy mogli wymieniać swoje doświadczenia, informować o repertuarze, którym dysponujemy, o imprezach, w których występujemy.

Pod adresem naszej redakcji wystarczy przesać swoją fotografię (naturalnie musi być widoczny instrument), a w liście oprócz imienia, nazwiska, wieku, adresu i jak dawno gracie — podać ciekawsze imprezy polskie, w których braliście udział.

Członków naszego klubu chcemy prosić o stałą współpracę z „Tygodnikiem Polskim”, poprzez krótkie korespondencje o imprezach muzycznych i kulturalnych, które miały miejsce w przyszłości. Zachęćcie swoich kolegów, by także do nas pisali. Do naszego klubu możecie wnieść swoje projekty, prośby o nuty itp.

A może kiedyś spotkamy się na wspólnym zjeździe? Jak wtedy zagramy, to dopiero będzie orkiestra!!!

Ci młodzi ludzie z instrumentami, których zdjęcia zamieszczamy, jeszcze się nie znają. Widzieliśmy ich na różnych imprezach — grają doskonale! Prosimy ich o napisanie do „Tygodnika”, czy akceptują swój udział w Klubie Młodych Muzyków? Czekamy na Wasze listy.

W Pont-à-Mousson (Meurthe-et-Moselle) — miasteczku gdzie mieszka około 200 rodzin polskich, dużą popularnością cieszy się p. **Stefania Kozyrka**. Znana ona jest wśród miejscowej Polonii jako **niestrudzona organizatorka polskich imprez i uroczystości**. Pani Kozyrka ży-



skłała sobie również dużą sympatię Francuzów, czego dowodem są m. in. przychylne głosy lokalnej prasy fran-

cuskiej i fakt powierzenia jej **kierownictwa francuskim amatorskim zespołem baletowym**. Pani Kozyrka prowadzi także **polską świetlicę**, która czynna jest jeden lub dwa dni w tygodniu. Można tu wypożyczyć ciekawą książkę, pograć w ping-ponga, a także — nauczyć się tańczyć. W pracy społecznej pomagają p. Kozyrskiej liczni miejscowi Polacy, jak pp. **Wolny, Szaliński, Skrzydlarski** i inni.

Mała Marie-José Bauchet jest Francuzką, znaną dobrze bywalcom polskich imprez w Pont-à-Mousson. **Taniec góralski z ciupagą** w jej wykonaniu, wywołuje zawsze żywiołową reakcję widowni.



8-lecie obchodzić będzie już wkrótce **młodzieżowy zespół polski w Algrange (Moselle)** prowadzony pod kierownictwem pp. **Bańskich**. Zespół ulegał w ciągu tych lat różnym zmianom. Jedni się pożeni, inni powyjeżdżali, jednak przychodzili wciąż nowi i uzupełniali skład zespołu. 8-letni dorobek zespołu jest bardzo bogaty. Na licznych polskich uroczystościach w Algrange i okolicy zespół zademonstrował swój wysoki poziom artystyczny. Odnosił również duże sukcesy na występach gościnnych w **Dieuze, Nancy** i innych większych miastach Francji.

Tajemnicą tej coraz większej popularności zespołu w Algrange jest niewątpliwie **zdyscyplinowanie wszystkich jego członków i pełna poświęcenia praca instruktorska pp. Bańskich**, którzy nie szczędzą czasu na przeprowadzenie systematycznych prób. Szczególnie godne podkreślenia jest to, że wszyscy członkowie zespołu pracują zawodowo w miejscowych fabrykach i instytucjach.

Długie lata przepracowane w kopalniach rudy, a teraz zasłużona emerytura. **Pan Marcin Sabat z Thil (Meurthe-et-Moselle)** ma teraz dużo wolnego czasu. Jak go wykorzystuje? Przede wszystkim czyta. W swoim wypełnionym ciężką pracą życiu niewiele miał możliwości czytania. Teraz **pochłania książkę za książką** i w tym odkrył prawdziwe zadowolenie. Drugą namiętnością p. Marcina jest **rozwiązywanie krzyżówek, konkursów i różnych rozrywek umysłowych**. Doszedł już do takiej „wprawy”, że obecnie niemal każdą krzyżówkę w „Tygodniku” rozwiązuje bezbłędnie.

We francuskim stowarzyszeniu sportowym w **Longlaville (Meurthe-et-Moselle)** uczy się także i polskich tańców ludowych. Kierowniczką stowarzyszenia, p. **Daniela Karbowska**, zorganizowała grupę dzieci francuskich, które z zamiłowaniem zabrały się do nauki. Wynik jest doskonały. **Dzieci tańczą polkę, krakowiaka i oberka z taką werwą, jak gdyby pochodziły nie z Lotaryngii, ale z Polski**. Grupa dziecięca z Longlaville wystąpi z polskimi tańcami w czerwcu na francuskim zjeździe młodzieżowym pod Paryżem.

Bernard Bojszcak, akordeonista z Meaux (S. et M)



Żartobliwe przyspiewki

Od naszego Czytelnika, p. **Wacława Nowaka z Libercourt (P. de C.)**, otrzymaliśmy teksty dwóch wesołych piosenek, które można śpiewać na dowolnie dobraną melodię, np. „Krakowiaczek ci ja”. Spełniając prośbę p. Nowaka, drukujemy je poniżej.

Koniczek z Poznania,
siodełko z Paryża,
Ożeń się dziewczucho,
nie czekaj żołnierza,
Bo żołnierz przyjedzie
i nazad odjedzie,
A ciebie, dziewczucho,
z rozumu wywiedzie.
Oj, nie daj się dziewczucho,
z rozumu wywodzić,
A jak ci to ładnie
w tym wianeczku chodzić.

Nie ma ci to nie ma,
jak to chłopka żona,
Zapręże do wozu
nie potrzeba konia.

Zapręże do wozu
i sam sobie wsiaździe,
Het, het, żonko moja,
bo to ładnie będzie.

Wyprzęgnął od wozu,
zaprzęgnął do pługą,
Het, het, żonko moja,
bo z ciebie posługa.

Wyprzęgnął od pługą,
zaprzęgnął do radia,
Het, het, żonko moja,
będziesz lepiej jadła.

Wyprzęgnął od radia,
zaprzęgnął do brony,
I wykrzesał jej,
jak sto kamerony.

Porady prawne

Pani ANNA S. (Nord)

Będąc wdową, pragnęłabym sprzedać mój dom, który posiadam w Polsce. Czy mogę stamtąd otrzymać pieniądze? Poza tym dowiedziałam się, że brat mój, który zarządza tym domem, ma zamiar go sprzedać. Czy ma prawo to zrobić, jeżeli mąż mu dał w tej sprawie pełnomocnictwo?

O ile sprzedaż domu nie sprawia specjalnych trudności, to sprowadzenie pieniędzy do Francji jest bardziej problematyczne, gdyż w tym celu potrzebne jest zezwolenie Komisji Dewizowej. W celu uzyskania zgody powyższej Komisji należy złożyć odpowiedni wniosek do Banku Narodowego w Warszawie.

Co się zaś tyczy sprzedaży domu przez zarządcę, wydaje się to rzeczą niemożliwą, gdyż wedle art. 21 Kodeksu Rodzinnego (z dnia 27 czerwca 1950 r.) przedmioty nabyte przez jednego z małżonków w czasie trwania małżeństwa są wspólnym majątkiem obojga małżonków i do sprzedaży potrzebna jest zgoda drugiego małżonka.

Jeżeli mąż Pani dokonał czynności wykraczającej poza zakres zwykłego zarządu majątkiem objętym wspólnotą ustawową, działał jedynie w imieniu własnym. Szczególnie jeśli chodzi o sprzedaż nieruchomości, dokument zawierający oświadczenie jednego tylko małżonka nie może stano-

wić podstawy wpisu w księdze wieczystej ze względu na brak zgody współmałżonka.

Pani W. S., Dorignies (Nord)

Mam lat 57, a mąż, z którym nie żyję, liczy 60 lat. Jakie są moje prawa w stosunku do jego renty?

Za życia męża nie ma Pani żadnych praw do jego renty. Może Pani jedynie wnieść pretensje w stosunku do dodatku rodzinnego, który w ogólnych ubezpieczeniach społecznych wynosi dla żony 50 n. franków przed jej 65 rokiem życia, a 360 n. fr. po ukończeniu tego wieku.

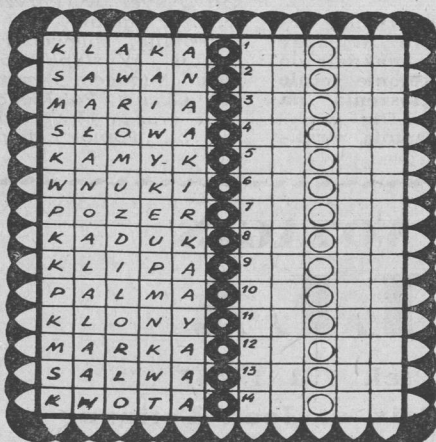
Natomiast mąż winien zapewnić żonie utrzymanie i w związku z tym może go Pani zaważać przed dawnym Sądem Pokoju, a obecnie Tribunal d'Instance, o tak zwane „contribution aux charges du ménage”.

Jeżeli Pani pracuje i opłaca składki asekuracyjne, będzie Pani miała prawo do renty starczej z własnego tytułu; w przeciwnym razie może się Pani ubiegać po ukończeniu 65 lat o zapomogę „allocation aux vieux travailleurs salariés”. W danym przypadku należy wykazać przepracowanych 25 lat, lub 15 lat po 50-tym roku życia. W braku odpowiednich warunków pozostaje, jedynie „allocation spéciale”, która zastępuje dawną zapomogę dla osób niezamożnych.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

KOMBINATKA

Na zamieszczonym rysunku, do krótkiej z lewej strony wpisaliśmy 14 wyrazów pięcioliterowych. W wyrazach tych należy zmienić środkowe litery w ten sposób, aby powstało 14 nowych wyrazów pięcioliterowych o innych znaczeniach. Dla ułatwienia podajemy niżej znaczenia nowych wyrazów. Środkowe litery w nowych wyrazach, które się znajdują w kwadratach z kółkami, czytane kolejno z góry na dół dadzą imię i nazwisko znanego poety i bajkopisarza polskiego z XVIII w.



ZNACZENIA WYRAZÓW: 1) kumoterska grupa osób, dążąca wspólnie do osiągnięcia własnych korzyści, 2) znana francuska pisarka, autorka „Witaj smutku”, 3) pociąg do pewnych bezużytecznych lub dziwacznych czynności, 4) rozgłos, chwała, 5) człowiek na niższym stanowisku pragnący okazać wielką władzę, 6) sidła na ptaki i zwierzęta, 7) hazardowa gra w karty, 8) klej z odpadków zwierzęcych, 9) wyłoga u ubrania, 10) mogą być siwych włosów, 11) są pomocne przy rąbaniu drzewa, 12) organ czucia u ślimaka, 13) miasek, kaleta, 14) koniec! basta! już rachunki wyrównane.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie ROZETKI z nr 14
ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) szkop, 2) ruina, 3) zagon, 4) zgaga, 5) dołki, 6) nacja, 7) bazię, 8) szyfr, 9) bańka, 10) gusła, 11) hokej, 12) zbieg. Pierwsze litery imion i nazwisko poety: **K. I. GALCZYŃSKI**.

KĄCIK FILATELISTY

„Dzień Znaczką”



W związku z „Dniem Znaczką” zorganizowanym przez Federację Francuskich Towarzystw Filatelistycznych wydano 18 marca br. znaczek w kolorach: zielony / czerwony / ornatny wartości nominalnej 0,20 + 0,05 f.; dopłata przeznaczona jest na Francuski Czerwony

Krzyż. Na znaczku przedstawiony jest listonosz tzw. „małej poczty paryskiej” w stroju z 1860 roku.

W XVIII w. w Paryżu istniała poczta państwowa, zajmująca się tylko przewozem poczty między Paryżem a innymi miastami; natomiast nie można było nadać listu w obrębie Paryża. Dopiero w 1758 roku za zgodą władz Pierron de Chamousset, za przykładem Londynu, zorganizował małą paryską pocztę miejską, która istniała do 1780 roku, kiedy to agendy jej przejęła poczta państwowa.

BIURO PODRÓŻY TOURPOL

21, rue BERGÈRE – PARYŻ (9^e) tel. PRO-31-04

Oficjalny przedstawiciel ORBISU

Organizuje

wyjazdy grupowe do rodzin w POLSCE

W okresie od MAJA do WRZEŚNIA
wyjazdy grup w każdy poniedziałek

PARYŻ – POZNAŃ

PARYŻ – WROCŁAW

METZ – WROCŁAW

LILLE – POZNAŃ

Zapisy i informacje:

TOURPOL – R publicain Lorrain

METZ — 17, rue Serpenoise, tel. 68.58.00
codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 18

NANCY — M. Kulikowski, Tłumacz przysięgły
20, rue Notre Dame de Lourdes, tel. 53.36.98

MERLEBACH — 1, Place de la Gare, tel. 04.11.42
codziennie od godz. 9 do godz. 18

THONVILLE — 37, Place du March , tel. 59.03.50
we wtorki od godz. 14 do godz. 18

JOEUF — 20, rue Franchepr , tel. 27.13
w czwartki od godz. 14 do godz. 18

HAYANGE — 11, rue Joffre, tel. 191
we srody od godz. 14 do godz. 18

PIENNES — Grand'ruie, tel. 10
w piatki od godz. 14 do 18

TUCQUEGNIEX — 116, rue de la Gare
w piatki od godz. 9 do godz. 12

LONGWY — 11, rue Labro, tel. 22.70
w srody od godz. 9 do godz. 12

VILLERUPT — 31, rue Carnot, tel. 119
w soboty od godz. 14 do godz. 16

BAR-le-DUC — Place de la Rochelle, tel. 167

FORBACH — 74, rue Nationale, tel. 211

SARREGUEMINES — rue Pasteur, tel. 117

VERDUN — 45, Quai de Londres, tel. 432

LUNEVILLE — 44, rue des Bosquets, tel. 6

AUDUN-le-TICHE — 21, rue de la Moselle, tel. 50.13.07

SAINT-AVOLD — 58, rue G n ral Hirschauer, tel. 333

COMMERCY — 3, rue de la Poterne, tel. 193

SARREBOURG — 71, Grand'ruie, tel. 338

TOUL — Place des Trois-Ev ch s, tel. 27

BRIEY — 10, Grand'ruie, tel. 16

PARYŻ — Tourpol, 21, rue Berg re, Paris IX,
tel. PRO 31-04

LILLE — Tourpol, 8, Place aux Bleuets
blisko Konsulatu Polskiego

I U WSZYSTKICH AGENT W LOKALNYCH

LES EGYPTIENS PECHERONT A LA... POLONAISE

En automne dernier une délégation du gouvernement de la République Arabe Unie a pris connaissance des réalisations polonaises dans le domaine de la pêche et a décidé de confier à la Pologne la réalisation d'un plan d'ensemble de développement et de modernisation de la pêche égyptienne.

Des spécialistes polonais élaboreront les projets de désenvasement des pertuis reliant les grands lacs du delta du Nil à la mer. Ces lacs

fournissent environ 60 pour 100 de la pêche annuelle en Egypte.

Les spécialistes polonais doivent également élaborer et réaliser un plan d'équipement moderne des ports de pêche de Damiette, Port Saïd et Gaza. On prévoit que la Pologne fournira également les installations indispensables.

La centrale commerciale polonaise „CEKOP” a présenté une offre pour la construction d'un chantier de réparation et de construction à Alexandrie. La Pologne a également loué pour un an à la République Arabe Unie deux côtes de pêche avec leurs équipages, pour aider à former les pêcheurs égyptiens.

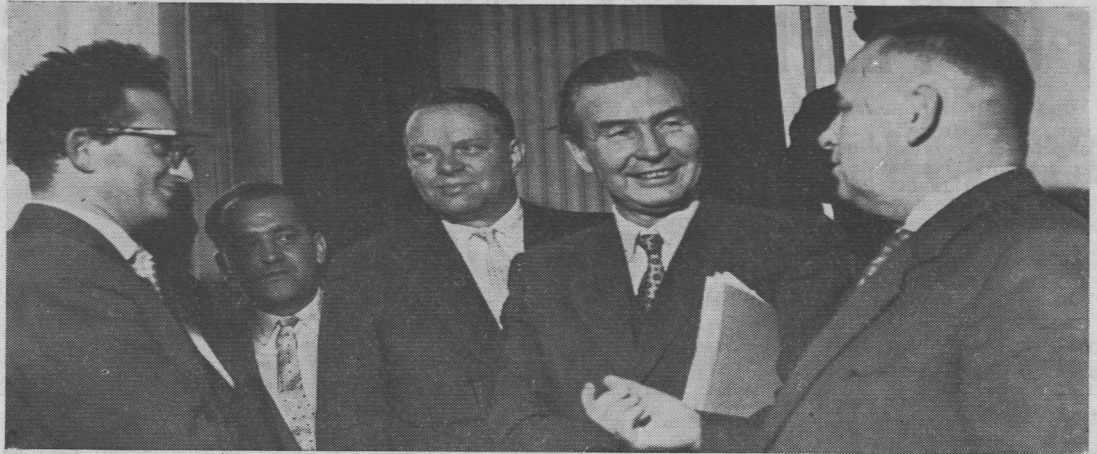
La Pologne doit également organiser en RAU un centre permanent de formation des pêcheurs, ainsi qu'un centre de formation des scaphandriers à Alexandrie.

CEGIELSKI
— 41,5 millions
NOWA-HUTA
— 25 millions

Le bilan pour 1960 est clos. Ainsi les ouvriers de Cegielski (usine métallurgique de Poznań) savent déjà que leur part — sous l'aspect de ce qu'on appelle en Pologne „Fonds d'Entreprise” — sera de 41,5 millions de zlotys. La Conférence de Gestion Ouvrière a décidé de l'emploi de cette somme.

17,7 millions iront directement aux ouvriers, techniciens, ingénieurs et employés, plus de 10 millions à la construction de logements, plus de 2 millions au Service de santé et de protection sociale de l'entreprise, 1.250.000 aux sports et au tourisme etc. Le Conseil de Gestion a versé également 50.000 zlotys au fonds boursier „Patrice Lumumba” créé pour les étudiants d'Afrique Noire.

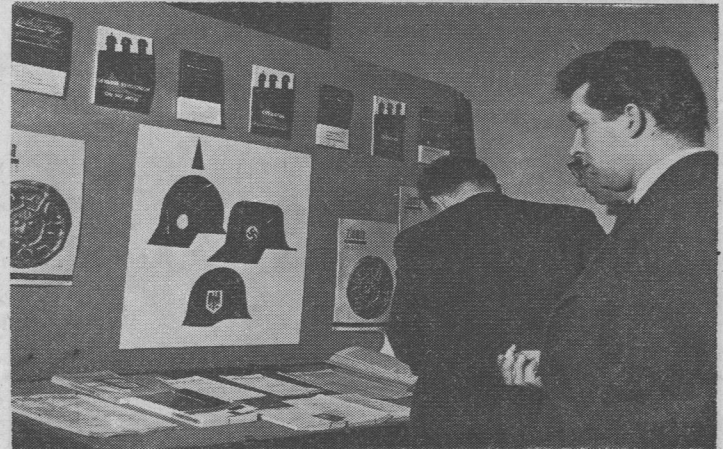
Nowa Huta, la grande aciérie près de Cracovie, a analogiquement réparti son Fonds d'Entreprise, qui s'est élevé à près de 25 millions de zlotys.



Parmi les personnalités présentes à la réception à l'occasion des 15 ans de la ZAP, à partir de la droite: M. M. Izydorczyk — Président de l'Association pour le Développement des Territoires Occidentaux (TRZZ), Rapacki — Ministre des Affaires Etrangères, Gluck — vice-président de la Banque Nationale, Szydłak et Drożdżyński — journaliste, envoyé spécial au procès d'Eichmann. Une exposition (photo du bas) illustre le travail fructueux accompli par la ZAP depuis 1946

LA „ZAP” A QUINZE ANS

Tout au début de 1946, peu après la fin de la guerre, à Poznań, ville-bastion du polonisme dans les territoires que les Allemands avaient voulu à tout prix germaniser, un groupe de journalistes créa la „ZAP” — l'Agence Occidentale de Presse. Et pendant 15 ans la ZAP travailla avec succès à faire connaître la Pologne Occidentale, son passé et son présent. Aujourd'hui un bulletin quotidien (articles, informations, interviews etc), un bulletin hebdomadaire pour les Polonais de l'étranger, des bulletins mensuels en français, russe et allemand, trimestriels en espagnol et portugais — parviennent à des centaines de journaux et périodiques dans le monde entier. Et qui plus est, la ZAP est devenue un véritable Institut d'Etude des problèmes allemands et du révisionnisme ouest-allemand en particulier. Nombre d'ouvrages en font foi — comme par exemple le livre qui fut consacré au „brillant” passé de Théodor Oberlander.



● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ L'éditeur Futami Shobe de Tokio vient de publier la version japonaise de l'album „Nous n'avons pas oublié” — consacré aux crimes nazis en Pologne. L'introduction est due à l'écrivain connu Ken Kaiko.

▲ L'Institut Industriel d'Electronique de Wrocław, après le prototype de 1960, construit cette année la première série polonaise de microscopes électroniques ME-50, grossissant 100.000 fois.

▲ Les archéologues polonais font de nouvelles découvertes en Egypte. En 15 jours une enceinte fortifiée de 10 m d'épaisseur datant de la XXVI dynastie (VII et VI siècle a J.C.) une villa romaine du I siècle, ainsi que des fours à chaux — de la même époque — ont été mis à jour.

▲ Le „Menuet”, splendide accordéon à 120 basses et 9 registres, est la dernière création de la Manufacture de Bydgoszcz.

▲ A Pakotolsk (voïvodie de Koszalin) se trouve la plus grande réserve de cormorans en Pologne, qui attire de nombreux touristes.

PAS DE VIEILLESSE A OPOLE

Le service de santé d'Opole a mis en place un service de gérontologie et de gériatrie. Se basant sur des expériences roumaines et polonaises on y soigne les maladies de vieillesse et procède à des „cures de jeunesse” à la „gériocaine”. L'affluence va sans cesse grandissant.

EDOUARD POMIAN-POZERSKI — TABLEAUX ET SOUVENIRS (1)

Plus d'une fois nous avons eu l'occasion de vous parler, dans la „Semaine Polonaise” de ce sympathique et pittoresque personnage aux blanches moustaches, toujours vigoureux malgré ses 84 ans.

Edouard de Pomiane-Pozerski est indiscutablement le plus connu des Polonais de France. Né à Paris (ses parents ayant pris part à l'insurrection de 1863 ayant du fuir la Pologne) physiologue et bactériologue distingué (Sorbonne et Institut Pasteur!) docteur, professeur et journaliste, Edouard Pozerski peut aussi être considéré comme celui qui érigea la bonne cuisine en art culinaire.

A „temps perdu” il peint et s'occupe de nombreuses associations. Il est entre autres Président de l'Association des anciens élèves de l'Ecole Polonaise des Batignolles.

Edouard de Pomiane-Pozerski met actuellement la dernière main à ses mémoires intitulés „Tableaux et souvenirs d'une vie bipatride — Exodes et Patrie”. Grâce à son amabilité nous pouvons commencer aujourd'hui la publication de larges extraits de son oeuvre.

LA BUTTE MONTMARTRE

Je suis né en 1875 à Montmartre, le point le plus élevé de Paris; petite colline qui était habitée alors par des pauvres et des artistes. Mes Parents étaient Polonais. Je ne crois par avoir souvenir de faits et de lieux antérieurs à 1878. J'avais alors à peine trois ans. J'avais une soeur aînée âgée de cinq ans. Mon père était beau, très beau. Il était grand, il avait des cheveux tout blancs. Il avait quarante-neuf ans. Ma mère était adorable, douce, bonne à embrasser; elle avait trente-neuf ans. Mes parents nous parlaient polonais et seulement polonais. Je parlais à peine français, car je ne jouais que rarement avec les petits voisins. Je restais toujours accroché à la jupe de ma mère, de ma Maman. J'étais un petit ours, un petit ours polonais.

Et tout ceci se passait à Paris, sur la Butte Montmartre, 34, rue des Abbesses. Notre logement était petit, situé au

troisième étage d'une maison de cinq: trois pièces et une cuisine. Une des pièces était plus spacieuse, celle des Parents. C'est dans cette pièce que je suis né. Il y avait là, deux fenêtres donnant sur la rue et un grand lit à deux personnes. Les deux autres pièces donnaient sur des cours très ensoleillées. L'une était la salle à manger ou ronflait, en hiver, un poêle de fonte chauffé au coke. A la cuisine, il y avait un petit fourneau à charbon de bois, sur lequel ma mère cuisinait une grande partie de la journée. Il le fallait bien, pour ne pas laisser éteindre le feu. Pour avoir de l'eau, il fallait descendre nos trois étages et en monter un ou deux brocs tirés au robinet d'un réservoir situé dans la cour.

Rue des Abbesses, sur la petite montagne de Montmartre, peu de voitures circulaient. Le Pont Caulaincourt n'existait pas encore. Les chevaux grimpaient difficilement la

rue Lepic. Quant à la rue Germain-Pilon, elle était trop à pic pour eux. Aussi, les enfants pouvaient-ils jouer sur le pavé de la rue des Abbesses. Autour d'eux, couraient des poules appartenant à des boutiquiers. Elles se régalaient des grains d'avoine contenus dans le crottin des rares chevaux qui arrivaient jusque là.

J'oublie de parler des deux autres pièces de notre logement. L'une était la salle à manger. L'autre s'appelait „l'atelier”. Elle contenait deux „lits cage” pour ma soeur et moi. On les repliait et les fermait durant la journée.

Au mur de chaque pièce, il y avait une Sainte Vierge noire: La Vierge de Częstochowa, et la Vierge d'Ostrobrama de Wilno.

Dans un cabinet noir, il y avait une petite réserve de coke et de charbon de bois, un gros sac de copeaux pour allumer le feu.

Je raconterai plus loin la vie de mes Parents. Ici, je dirai seulement, qu'ils vivaient très pauvrement.

Ma mère façonnait, sur commande, quelques fleurs artificielles. Mon Père faisait de la correspondance en russe et en polonais pour des industriels ou des commerçants ayant affaire avec la Russie.

Souvent mes Parents pleuraient. Le pain quotidien était considéré par eux comme une chose sainte. Si, à table nous en laissions tomber un morceau à terre, nous devions nous lever, le ramasser et, le tenant de la main droite, faire un signe de croix, puis l'embrasser.

Mes Parents étaient très pauvres. J'ai appris plus tard que parfois, pour payer la location de leur logement, ils engageaient leurs deux alliances en or au „Mont de Piété” pour la somme de quatorze francs... les deux! Ils les dégageaient toujours. Je les conserve encore dans un coffret que je vénère, avec un peu de terre de Pologne. (à suivre)

TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex
C.C.P. 66.69.45 Liège

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 N.F. - 55 Fr.B.
półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.
rocznie: 13 N.F. - 180 Fr.B.

Le Gérant:

M. Baraszkiewicz

IMPRIMERIE
Zakłady Graficzne Łączność
Varsovie, ul. Ludna 4

FOOTBALL-CLUB POLONAIS z TROYES

Przy kufelku piwa siedziałem w „kafejce” pani Chojnackiej w Troyes, czekając na zrajomego. Nagle usłyszałem: „Vraiment le FC Polonais ne méritait pas cela”. Oczywiście podszedłem i zapytałem czy rzeczywiście mówiono o jakimś FC Polonais.

— Tak, tak. Pan dobrze usłyszał — powiedziała pani Chojnacka. — W Troyes istnieje polska jedenastka piłkarska, inaczej mówiąc Football Club Polonais.

— Jak powstał w Troyes, który przecież nie znajduje się w Pas-de-Calais lub w Moselle, polski klub piłki nożnej?

Na to pytanie odpowiedział mi skarbnik klubu a zarazem prawoskrzydłowy drużyny p. Hodina.

— W 1956 r. p. Chojnacki wystąpił z propozycją utworzenia polskiej drużyny piłkarskiej. Oczywiście inicjator został poparty i już w następnym roku wystąpiliśmy w 3 serii Aube, zajmując pierwsze miejsce i awansując do wyższej kategorii. Widząc postę-



Drużyna Football Club Polonais

Francuzów a nawet Algierczycy. W obecnej pierwszej drużynie występują: bramkarz Vigneron, obrońcy Kruk oraz

JESZCZE RAZ JADZIA (DZADZA)

Niedawno na tym samym miejscu pisaliśmy o niezwyklej karierze sportowej polskiej tenisistki, Jadwigi Jędrzejewskiej, która już 30 lat walczy na kortach, dwadzieścia kilka razy zdobyła mistrzostwo Polski, a raz wice-mistrzostwo Wimbledonu.

Pani Jadzia, zwana przez międzynarodowy świat tenisowy „Dzadza”, nadal gra i uzyskała tej zimy tytuł mistrzyni Śląska w zawodach halowych. (L)



W lokalu p. Chojnackiej (z kwiatami) piłkarze zbrali się na bankiecie. Z prawej — piłkarz-kolarz Henryk Wasilewski

py FC Polonais wielu młodych Polaków zgłaszało się do drużyny, przychodząc ze swą pomocą, przede wszystkim dzięki dużej energii naszego prezesa p. Chojnackiego.

Obecnie FC Polonais zajmuje drugie miejsce w swej serii, mając nadzieję na awans. Trzeba przyznać, że ostatnio wszystko nie idzie najlepiej, a to przede wszystkim dlatego, że „mózg” klubu p. Chojnacki jest w tej chwili chory i nie może się „swoją” drużyną.

W FC Polonais grają przeważnie zawodnicy polskiego pochodzenia, ale też kilku

bracia Rabikowscy, pomocnicy: Antoszczak i Podpienak, napastnicy: od prawej Hodina, Wasilewski, Kolański, Juszcak i bardzo szybki lewoskrzydłowy Szkuclarek.

Prawy łącznik Henryk Wasilewski jest bardzo znany we Francji jako... kolarz z VCA AUBE. Należy on do elity kolarzy niezależnych Francji.

O tym, że FC POLONAIS, jest bardzo polski, świadczą również nazwiska członków zarządu: p. Chojnackiego, Smolińskiego, Kosmalskiego, Neubauera, Zwellerera i innych. (C)

Ulubieńcy publiczności

Polskim kibicom piłkarskim ogromną radość sprawili juniorzy swoimi sukcesami na

mistrzostwach świata w Lizbonie, tym bardziej że polska piłka nożna od wielu lat nie może wyjść z impasu.

Wszystkim tym, którzy interesują się juniorami, podajemy ich przynależność klubową: atak — Hausner i Kowalik („Cracovia”), Soltysik („Zryw” — Chorzów), Musiałek („Górnik” — Zabrze), Kasprzyk („Naprzód” — Lipiny). Napad uzupełniają: Zmijewski („Legia” — Warszawa) i Studnicki (BBTS — Bielsko). Pomoc i obrona: Nowak („Dąb” — Katowice), Kapeński („Soła” — Osieć), Marzec (Kopalnia „Barbara — Wyzwolenie”), Rewilak („Cracovia”), Janduda („Zryw” — Chorzów), Kędzia („Arka” — Gdynia), Błaszczak („Bałdon” — Katowice). Bramkarze: Karasiński („Olimpia” — Poznań) i Apostel („GKF” — Gdynia).

Jak widać niewielki jest w tej reprezentacji udział „wielkich” polskich klubów. Nowa białoczerwona jedenastka wyrasta w mniej znanych drużynach — „Zrywach”, „Bałdonach” itp. — i to głównie na Śląsku, w ośrodkach górniczych.

TURNIEJE

jak w średniowieczu

W roku bieżącym krakowianie będą przeżywać piękną imprezę szermierczą z udziałem zawodników Francji, Austrii i Niemieckiej Republiki Federalnej. Oryginalność turnieju będzie polegała na tym, iż rozegrana się on w murach średniowiecznej obronnej baszty krakowskiej — tak zwanego Barbakanu. Walki eliminacyjne do tego turnieju odbywać się będą w zabytkowych zamkach ziem krakowskiej, a więc w Pieskowej Skale koło Ojcowa, w Niepołomicach oraz w Tyńcu, dobrze znanym czytelnikom „Krzyżaków” Sienkiewicza. W pobliżu Opactwa Tyńckiego Zbyszek składał Danusi śluby wierności.

Powyższy turniej otrzymał nazwę zawodów „O puchar Barbakanu”. Jak przypomniała prasa, w Barbakanie miały już raz miejsce walki szermierze i wspomniane są do dziś jako bardzo interesująca impreza. (L)

Dyskusje o pięściarstwie

Od dłuższego czasu, chyba od przeszło roku, trwa w Polsce dyskusja na temat boks, na temat jego stron dodatnich, a głównie ujemnych. Wymianę zdań rozpoczęto od ataków na boks. Były już dwie dyskusje w telewizji, z udziałem sportowców, lekarzy, działaczy sportowych i dziennikarzy, ponadto w prasie bez przerwy publikowane są artykuły na temat szkodliwości pięściarstwa. Przeciwnicy tej dyscypliny nie żądają bynajmniej zakazu boks, podobny postulat niełatwo postawić w kraju tak boksem, jak Polska. Jednakże określają oni boks jako sport szkodliwy dla zdrowia, powołują się na opinie lekarzy, głosząc, iż każdy k.o. jest wstrząsem mózgu, każdemu pięściarzowi grozi tzw. choroba bokserka, powodująca nieodwracalne szkody w całym organizmie, a zwłaszcza w mózgu.

Zwolennicy pięściarstwa zwracają z kolei uwagę na różnicę między boksem zawodowym i amatorskim, który obwarowany jest takimi rygorami i przepisami, że ryzyko utraty zdrowia sprowadza do minimum. Podkreślają oni wychowawcze walory tego sportu; boks wyrabia — ich zdaniem — dyscyplinę, odwagę, rycerskość, sprawność fizyczną. Młodym, pełnym żywotności ludziom daje ogromne możliwości wyzycia się i wyładowania w sposób kontrolowany przepisami i rygorami.

Sympatycy boks uważają, że można i należy tak zreformować przepisy, sędziowanie, system badań lekarskich i przygotowanie fizyczne adep-

tów pięściarstwa, aby do minimum ograniczyć, jeśli nie całkiem wylimitować, szkodliwe następstwa tak popularnego i lubianego w Polsce sportu.

Ataki na boks zyskały ostatnio na sile wskutek pewnego tragicznego wypadku: po kilku walkach stoczonych w gronie kolegów zmarł młody chłopiec — uczeń. Chłopcy uprawiali boks poza klubem, bez żadnego przygotowania, lekceważąc wszelkie reguły i zasady. Tak pojmovany „boks” przyniósł tragiczne następstwa.

Wypadek powyższy zaostriżył oczywiście dyskusję o wartości boks jako sportu. Nie opowiadając się tu po żadnej stronie, trudno uważać ten tragiczny wypadek za wystarczający argument przeciw pięściarstwu, podobnie jak tragiczny skok narciarski czy zjazd po karkołomnej trasie górskiej człowieka, który pierwszy raz przypiął narty, upadek ze skały lub utonięcie zupełnego nowicjusza nie może być argumentem przeciw narciarstwu, alpinizmowi czy żeglarstwu.

Dyskusja o boksie bynajmniej nie ma się ku końcowi. Nie przesądzając jej końcowych wyników stwierdzic trzeba, iż da ona bez wątpienia większą dbałość o zdrowie zawodników, o należyte przygotowanie kondycyjne, częstsze badania lekarskie, surowe przestrzeganie przepisów na ringu oraz takie sędziowanie, które zmniejszy do minimum możliwość kontuzji, nieczystej walki i zagrożenie zdrowia zawodników. (L)

MECZE POLSKA-USA

Wiadomość o tym, że jeszcze w bieżącym roku odbędą się dwa oficjalne mecze międzypaństwowe Polska — Stany Zjednoczone w lekkoatletyce, zelektryzowała licznych sympatyków tej dyscypliny sportu w Kraju. Według propozycji amerykańskiej, zaakceptowanej przez Polski Związek Lekkiej Atletyki, reprezentacja Polski po raz pierwszy zmierzy się ma z reprezentacją USA na Stadionie w Chicago w początku lipca. Rewanż odbędzie się w końcu lipca w Warszawie.

Z PROSZENIE Polaków za Ocean zawdzięczamy przede wszystkim Polonii amerykańskiej. Jej zainteresowanie się sprawą i gotowość współdziałania w organizacji spotkania zdecydowała, że Amerykańska Federacja (AAU) wyraziła zgodę na sfinalizowanie z dawną prowadzoną pertraktacji.

Przypominamy, że pierwszy oficjalny mecz Polska — USA w lekkoatletyce odbył się w Warszawie w sierpniu 1958 r. Według umowy białoczerwoni mieli zapewnić rewanż na terenie Stanów Zjednoczonych w 1961 roku. Jednak amerykańscy organizatorzy nie bardzo kwapili się do sprowadzenia Polaków do siebie, przede wszystkim z uwagi na poważne koszty, jakie to by za sobą pociągnęło. Dopiero w rezultacie wysiłków naszych Rodaków z Ameryki, wyjazd polskiej ekipy do Chicago stał się możliwy i dojdzie do skutku na początku lipca br.

Zakontraktowane równocześnie drugie spotkanie Polska — USA, którego terenem będzie w końcu lipca Warszawa, rozegrane zostanie z okazji pobytu w Europie reprezentacji USA. Zawita ona zgodnie z poprzednimi planami „na stary ład” w łecie, celem stoczenia pojedynku z drużyną Związku Radzieckiego.

W ten sposób za jednym zamachem sezon, który miał być ulgowy dla zawodników i wypoczynkowy dla kibiców, nabrał nowych rumieńców.

Zdaniem trenerów trzeba czołowym polskim zawodnikom dać w 1961 roku możliwość złapania oddechu przed czekającymi ich w 1962 r. mistrzostwami Europy w Belgardzie oraz Igrzyskami Olimpijskimi, które odbędą się w Tokio w 1964 roku.

Problem jest o tyle poważny, że, jak wiadomo, przeciętny wiek polskiej reprezentacji jest nie najniższy. Trenerzy sądzą jednak, że tacy zawodnicy, jak Sidlo, Krzyszkowiak, Chromik, Folk i Inni, którzy zbliżają się do 30 lat lub nieznacznie ten wiek przekroczyli, będą w stanie nadal bronić barw narodowych. Troška o zaplecze dla polskiej reprezentacji polegać będzie na otoczeniu specjalną opieką utalentowanej młodzieży w wieku 20—21, która oddana zostanie pod opiekę najwybitniejszych trenerów i dla której zakontraktowano szereg poważnych spotkań międzypaństwowych w 1961 roku.

Skromniejsze są plany dla pierwszej reprezentacji Polski. Nie licząc wspomnianych na wstępie spotkań z USA, w kalendarzu imprez na bieżący sezon figuruje 5 me-

czów, w których przeciwnicy Polski reprezentują dość wysoki, ale nie najwyższą klasę światową. I tak białoczerwoni zmierzyć się mają z Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Anglią, Grecją i Włochami.

Przeciwników tych ocenia się jako niegroźnych, ale prawdę mówiąc — w tym stwierdzeniu jest pośrednie uznanie dla wysokiej rangi polskiej lekkoatletyki. Dla wielu państw europejskich tego rodzaju dobór partnerów nie mógłby być nigdy uznany za ulgowy.

Obok licznych spotkań międzypaństwowych polscy zawodnicy tradycyjnie już wezmą udział w całej serii międzynarodowych mityngów, a sami goście będą w Warszawie na Memoriale Janusza Kusocińskiego całą plejadę gwiazd światowej lekkoatletyki.

UWAGA!

UWAGA!

WSYPY I DAMAS Z IMPORTU PIERZE I PUCH

konfekcja: damska, męska i dziecienna,
płaszczki nieprzemakalne — tergalowe i nylonowe,
gwarantowaną 100% wełnę wysyłam na całą Francję
a do bliskich okolic dostarczam osobiście.

Za towary dostarczone lub wysłane gwarantuję, jakoś pierwszy gatunku.

Proszę pisać z pełnym zaufaniem:

BIAŁOSIEWICZ WŁADYSŁAW
87, rue de Lens, Lille (Nord)

„Každy Gazda do swego Gniazda!”

Z lat walki i grozy

CZYTELNICY GŁOSUJĄ: KTÓRE NAJLEPSZE?

W nowo tworzącej się armii polskiej we Francji znajduje się Andrzej, młody górnik z Lille. Jednostka, w której służy, zostaje rzucona na zagrożony odcinek frontu i zmuszona do odwrotu przedzierając się przez pole minowe, zdążając na pomoc oddziałom broniącym przyczółka Oise. Walczą bohatersko i odpierają kilka gwałtownych ataków, lecz wreszcie ulegają przewadze wroga, który poprzez trupy obrońców zdąża w stronę Paryża. Na krwawym poboju zostaje tylko kilku rannych żołnierzy, a wśród nich i Andrzej. Niemcy odnieśli zwycięstwo i wojna na Zachodzie została skończona. Okrążeni żołnierze dostają się do niewoli. Andrzej, chcąc uniknąć rozstrzelania jako żołnierz polski, który walczył z Niemcami po zawieszeniu broni, przebiera się w mundur francuski i udaje Francuza.



Co jakiś czas Niemcy segregowali jeńców i wszystkich zdrowszych wysyłali do pracy w głąb Rzeszy. Warunki życia były takie nędzne, że przyszedłszy do zdrowia Andrzej wraz z Pierre zgłosili się do pracy, licząc na większą możliwość ucieczki z transportu aniżeli z obozu. Po jakimś czasie zostali włączeni do kolumny jenieckiej, złożonej z samych Francuzów i odtransportowani do przejściowego obozu. Tam, po pobieżnych przesłuchaniach, zostali zapisani do pierwszego transportu. Popędzono ich na dworzec kolejowy i załadowano do zwierzęcych wagonów. Pociąg ruszył... — Musimy uciekać jeszcze na terenie Francji! — mówił Pierre. Jeńcy nie wiedzieli, gdzie ich wiozą.

Po długiej i męczącej drodze, wśród głodu i chłodu, wylądowano ich na małej, ciemnej stacji. — Gdzie my u diabła jesteśmy? — zastanawiał się Andrzej. Rozdzielono ich na grupy. Jedną z nich objął tłusty feldfelbel, mówiący trochę po francusku, który z miejsca zapowiedział stojącemu przed nim jeńcom: — Tylko nie próbujcie uciekać, bo kula w łeb i koniec!... Panie kapitanie — odezwał się Pierre — nie będziemy uciekać, ale gdzie my jesteśmy?... Cicho tam! — krzyknął feldfelbel. Potem mruknął coś niezrozumiale i poprowadził swój oddział do nędznego baraku, w którym mieli nocować. — Spać będziecie tutaj, a rano będę was odprowadzał do pracy na wieś.



— Więc jesteśmy w jakieś wiosce? — rzekł Andrzej. — Ale gdzie? Zobaczmy rano! — uspokoił go Pierre. Położyli się na pryzkach i zmęczeni usnęli. Nazajutrz rano zjawił się feldfelbel wraz z gospodarzami, u których jeńcy mieli pracować. — Handel żywym towarem! — szepnął Pierre do Andrzeja, patrząc, jak niemieccy gospodarze oglądają jeńców i badają ich muskuły. Andrzej znał trochę język niemiecki i rozmawiając z żandarmerem oraz gospodarzami dowiedział się, że zostali przywiezieni na Pomorze. — Moi rodzice stąd pochodzą — szepnął do przyjaciela. Ale ten pogroził mu pięścią i kazał być cicho. Po podziale Andrzej i Pierre przypadli jednemu gospodarzowi.

Obaj umieją po niemiecku! — zachwalał feldfelbel swoich jeńców. Gospodarz pokiwał głową i poprosił go na piwo. — Hans! — krzyknął przy drugim kufle — pokaż im gospodarstwo!... W drzwiach ukazał się rudy Niemiec lekko utykający na nogę i skinał na jeńców stojących w przedsiönku. Oprowadzenie po gospodarstwie trwało dosyć długo. — Tu będzie dużo roboty! — martwił się Pierre. Ale Andrzej kazał mu być cicho i dalej słuchał Niemca, który się wypytywał, co oni umieją robić?... Oprócz jeńców pracowało w gospodarstwie kilku cywilnych robotników wywiezionych z różnych krajów na przymusowe roboty, a wśród nich paru Polaków. Słyszając to, Pierre zaniepokoił się.



Powoli przyzwyczaili się do trudnych warunków życia i ciągłych wrzasków gospodarza, który wymagał od swoich pracowników, aby nawet chwili nie stali beczynnymi. Na szczęście Niemiec lubił piwo i gdy zasiadł do niego, mieli chwilę spokoju i możliwość porozmawiania. Uwagę Andrzeja zwróciło dwóch Polaków: Franek, młody chłopiec spod Kartuz, i Irena, bardzo przystojna dziewczyna, która z dużą ciekawością patrzyła na niego. Pierre natychmiast był bardziej zainteresowany córką gospodarza, jasną i pulchną Trudą, która niejednokrotnie, widocznie powodowana dobrym sercem, dokarmiła go po cichu przynosząc rozmaite specjalności, którymi Pierre dzielił się z przyjacielem.

Ciekawym okazem, zdaniem wszystkich jeńców pracujących w tej wiosce, był Franek spod Kartuz, który zdumiewał wszystkich swoją pracowitością. Nawet nie pilnowany przez gospodarza ciągle coś naprawiał, dokarmił bydło i fukał na jeńców, że zbyt mało pracują! Nie mogli zrozumieć przyczyny tej pracowitości, aż wreszcie Franek z pomocą Andrzeja wytłumaczył śmiejącym się z niego jeńcom: że pracuje wyłącznie dla siebie, ponieważ po wojnie obejmie to gospodarstwo, więc chce, aby było w jak najlepszym stanie! — To ty jesteś taki pewny, że Niemcy przegrają?! — Gdybym nie był pewny, że Niemcy przegrają?!... — dodawał wskazując dookoła. (4 — d.c.n.)

Spośród pięciu zdjęć zamieszczonych poniżej na pewno jedno uznacie, Drodzy Czytelnicy, za najlepsze. Pytamy Was tylko: KTÓRE?

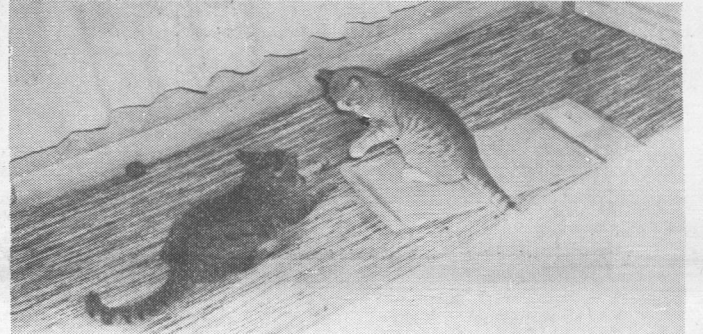
Zdecydujcie i przyslijcie odpowiedź na adres redakcji:

„Tygodnik Polski” — 23, rue Taitbout Paris IX. Prosimy na kartce lub w liście napisać: Za najlepsze uważam zdjęcie nr...

Wszystkie zdjęcia nadesłali nam Czytelnicy



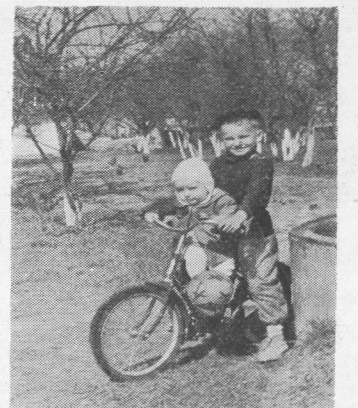
1 FRANCISZEK LACHOWICZ
Monz-iez-Liège 93, rue Méan
(Belgique)



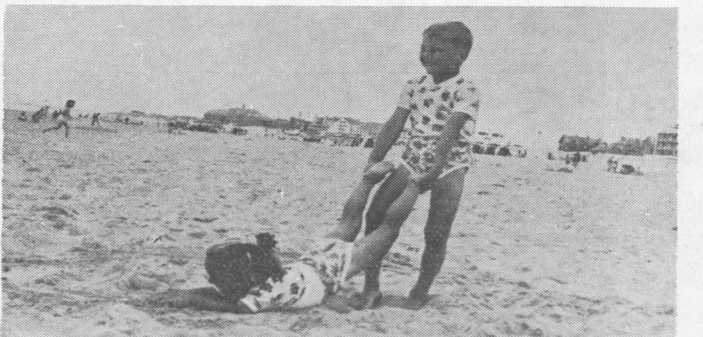
2 GEORGES ZARLOK
26, rue François Villon, Livry-
Gorgan (S. et O.)



3 ANIELA BIELA
17, rue St. Pierre Mé-
ricourt-sous-Lens
(P. de C.)

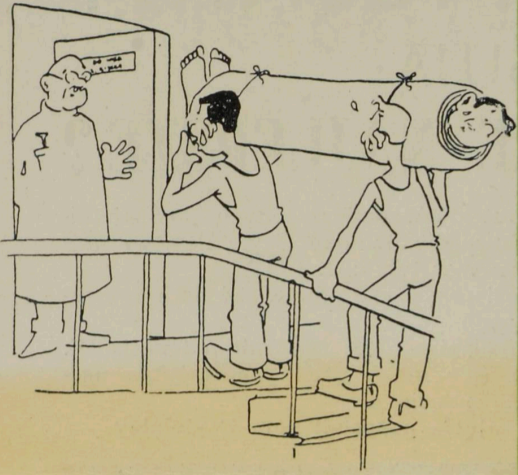


4 Pani
MENDYKOWSKA
66, rue de Belleplace
Villeneuve St. Georges
(S. et O.)

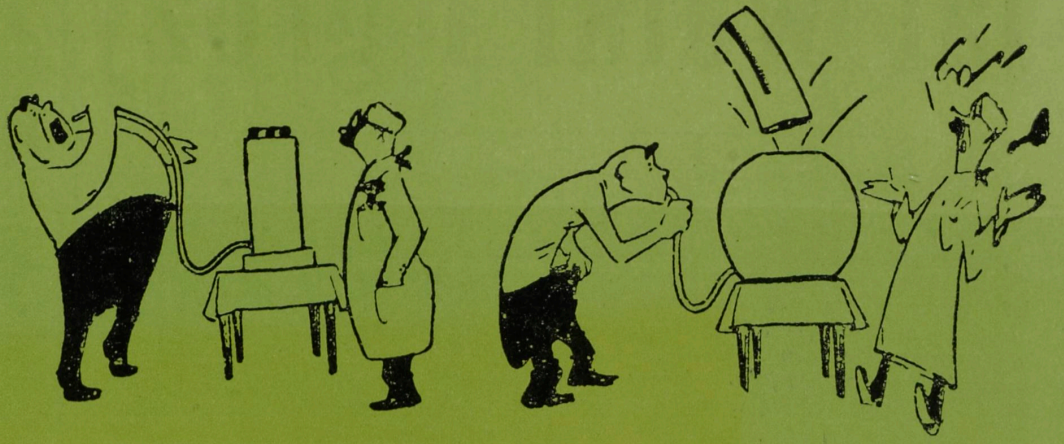


5 ANIELA BIELA
17, rue St. Pierre Méricourt-s-Lens
(P. de C.)

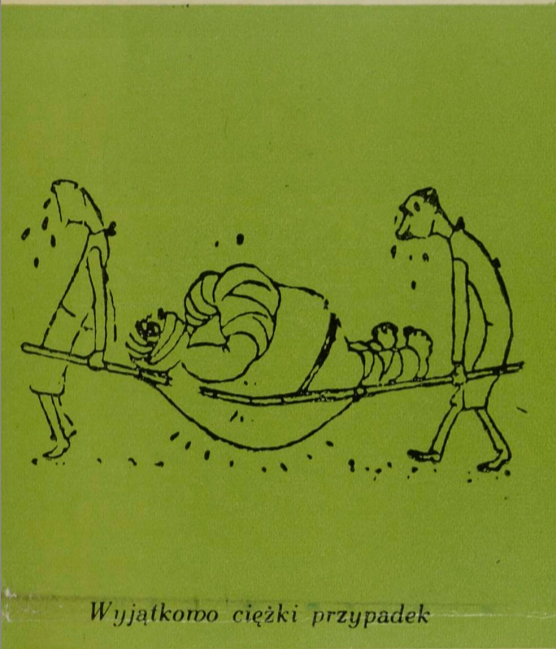
LEKARZE I CHORZY



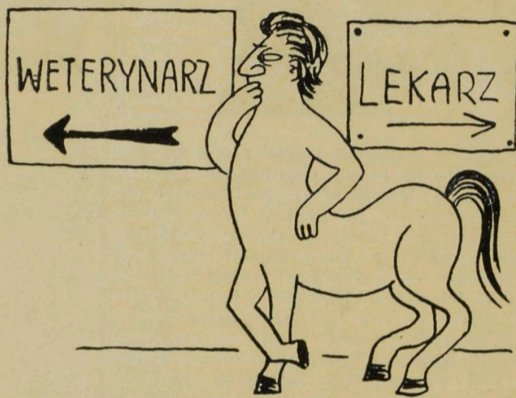
Nie mogliśmy znaleźć złamania więc unieruchomiliśmy całego...



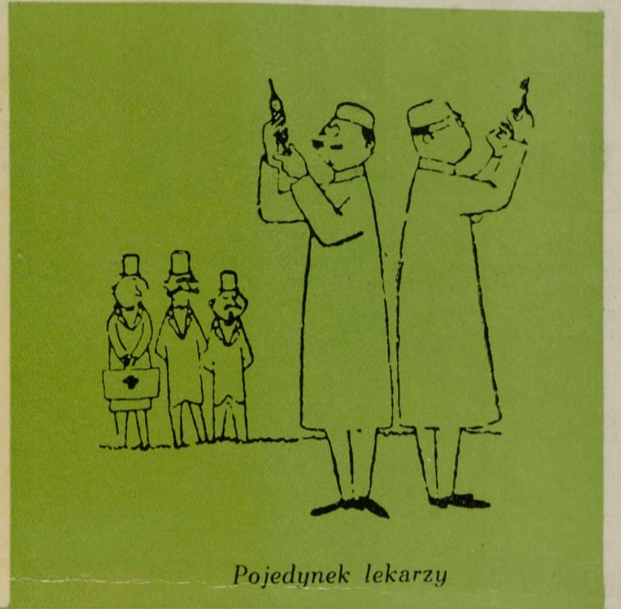
O! Nie wiedziałem, że pan gra na trąbie



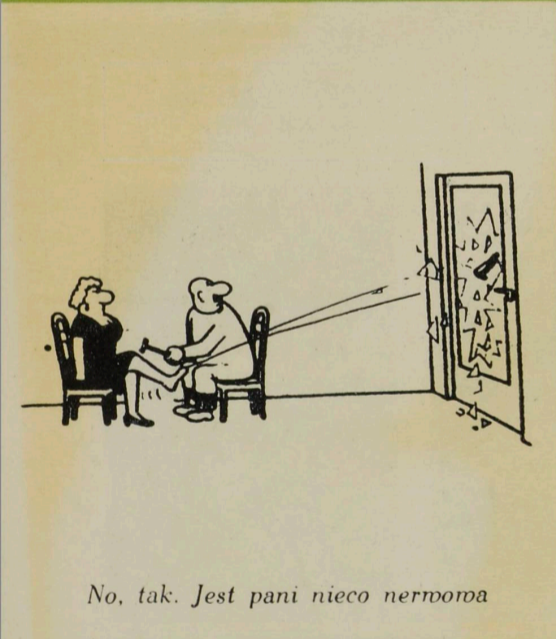
Wyjątkowo ciężki przypadek



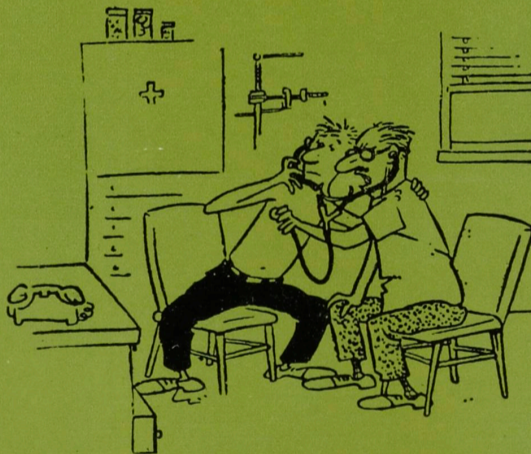
W rozterce



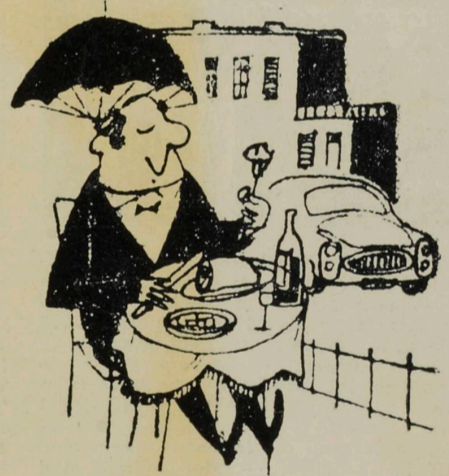
Pojedynek lekarzy



No, tak. Jest pani nieco nerwowa



Tutaj, kolego, macie jakieś trzaski



Lekarz zalecił: powietrze, cień i midok przyrody



To nie poważnego, ale proszę na razie nie wychodzić



Jedyna rzecz może pomóc: proszę na niego nie zwracać uwagi



Jak pan nie będzie szczery, nie stwierdzimy co jest powodem pańskiego kompleksu niższości

H
U
M
O
R